GŁOS POMORSKI

Nr. 33 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 200 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie 3000 mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **3450** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 3750 mk., do Niemiec 4000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Ziednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych uumerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz. Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokosci milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 200 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 800 mk., wsród tekstu 1000, za tekstem 650 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagraulcy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialnosć za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 11-go lutego 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Z Zagłębia Ruhry.

POŁOŻENIE ZAGŁĘBIA RUHRY.

Paryż, 9. 2. (Pat.-Havas) Jak donoszą z Düsseldorfu, wśród warstw robotniczych w zagłębiu Ruhry wzrasta z dniem każdym niezadowolenie w stosunku do urzędników, który byli głównymi organizatorami strajku, nie licząc się zupełnie z gospodarczemi potrzebami ludności.

Obiegają pogłoski, że niektóre z pośród syndykatów robotniczych wystosowały do kolejarzy ultimatum, żądając od nich stanowczego podjęcia pracy. Rozdział funduszów, zebranych na terytorjum Rzeszy niemieckiej dla niesienia pomocy strajkującym budzi wielką nieufność wśród robotników, którzy obawiają się, że finanse te służą jedynie celom propagandy.

Zachęcając strajkujących do dalszego oporu przeciwko władzom okupacyjnym, lokalne władze niemieckie rozwinęły energiczną kampanję przeciwko rozdawnictwu przez francuskie wojskowe kuchnie polowe gorących zup na ulicach miasta biednej ludności, a funkcjonarjusze policji niemieckiej odpędzają od kuchen kobiety i dzieci. (Niesfychanel Red)

Paryż, 9. 2. (Pat-Havas.) Strajk niemieckich kolejarzy w Moguncji trwa w dalszym ciągu, jednakże liczba kursujących pociągów z dniem każdym wzrasta. Władze francuskie stanowczo zaprzeczają chełpliwym wiadomościom ze źródeł niemieckich, jakoby z górą 200 pociągów przewieziono z obszaru okupowanego na obszar nieokupowany Rzeszy pomimo odcięcia granicy przez władze okupacyjne.

Paryż, 9. 2. (Pat.-Havas.) Stwierdziwszy, iż Rzesza niemiecka nie cofa się przed żadnymi środkami w celu podburzania ludności Zagłębia Ruhry do oporu i sabotażu dzienniki wnioskują, że upieranie się Rzeszy przy takiej postawie z konieczności pociągnąć musi w niedalekiej przyszłości zastosowanie nowych zarządzeń.

Dziennik angielski „Evening News“ pisze z tego powodu, że jeżeli kanclerz Cuno będzie upierał się przy zajmowanem obecnie stanowisku, to z pewnością ostatnie słowo należeć będzie do Francuzów, którzy w nakładaniu na Niemcy najsroższych kar znajdą poparcie całej opinji publicznej krajów sojuszniczych.

LAN OBSADZENIA PORTÓW NIEMIECKICH.

Warszawa, 10. 2. (Tel. włas.) Nadeszły tu wiadomości, jakoby Francja zamierzała przeprowadzić szereg mlszych sankcji, a mianowicie obsadzić niemieckie iasta portowe celem przeprowadzenia kontroli nad iemieckim importem i eksportem. — W kołach rządowych angielskich zamiar ten ma budzić niezadowolenie

Echa narad w Lozannie.

Berlin, 9. 2. (PAT.) W rozmowie z korespondentem z „Vossische Ztg.“, Cziczerin oświadczył, że przerwanie konferencji nie odznacza wznowienia wojny i w dalszym ciągu istnieje możliwość rokowań dyplomatycznych z poszczególnemi rządami. Cziczerin podkreślił znaczenie przyjaźni sowiecko-tureckiej, krytykując jednocześnie politykę Francji na Wschodzie i stwierdził, że jeżeli chodzi o Anglję, to Curzon ma obecnie wolną — zdaniem Cziczerina — rękę w polityce wschodniej.

Leafield, 9. 2. (PAT.-P. R.) „Times“ oświadcza, że Turcy omylą się bardzo w swoich obliczeniach jeżeli wywołają wojnę. Rezultaty wojny te byłyby dla Turcji zgubne, gdyż pomoc, na którą liczą, jest za słaba i nie może być skuteczna. Mocarstwa sojusznicze wraz ze wszystkimi możliwymi ich sojusznikami rozporządzają o wiele większą siłą aniżeli Turcy.

Leafield, 9. 2. (PAT. P. R.) „Daily News“ podkreśla z zadowoleniem fakt, że cała prasa francuska potępia postępowanie Turków. Zdaniem dziennika, fakt powyższy wskazuje na to, że rząd i cały naród francuski popiera słuszne żądania Anglji.

PRZECIW NOWYM ROKOWANIOM.

Londyn, 9. 2. (Pat.-Havas.) Ze źródeł angielskich w Angorze podają, że ostatnie ustępstwa, uczynione w Lozannie przez Ismeta baszę, wywołały protest pewnej części zgromadzenia narodowego i prasy. Prasa do maga się cofnięcia tych koncesji. Ekstremiści zyskują coraz bardziej na sile, a wpływy ich rosną. Posunęły się one nawet tak daleko, że sprzeciwiają się ponownemu podjęciu rokowań.

Berlin, 9. 2 (Pat-Par.) Cziczerin przybył tu z Lozanny i odbył naradę z ministrem Rosenbergiem. Następnie Cziczerin przyjął dziennikarzy którym oświadczył, iż jest rzeczą możliwą, że niebawem zostanie zawarty odrębny pokój między Turcją a Anglją. Cziczerin dodał, że konferencja wkroczyła w nową fazę, a mianowicie w stadjum bezpośrednich rokowań. Zdaniem Cziczerina sytuacja, w jakiej się znajduje Turcja, jest doskonała.

Londyn 9. 2. (Pat.-Havas). Sprawozdawca „Daily Mail“, który towarzyszył delegacji tureckiej w podróży z Lozanny do Angory donosi swojemu pismu, że Ismet basza oświadczył, iż nie istnieje żadne niebezpieczeństwo wojenne. Konferencja może być podjęta na nowo, jeżeli sojusznicy zawiadomią Turcję o wznowieniu rokowań.

Wiedeń 9. 2. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Żądanie Turcji opuszczenia Smyrny przez wszystkie okręty wojenne ocenia admiralicja londyńska spokojnie. Admiralicja wysłała do Smyrny nowe dwa okręty wojenne, uzbrojone w dalekonośne armaty pod komendą oficera, który jest upoważniony odpowiedzieć na żądanie Turcji w sprawie opuszczenia portu tak, jak uzna za stosowne.

Londyn, 9. 2. Reuter donosi z Konstantynopola, że wjazd do portu w Smyrnie został zamknięty minami a wolny jest jedynie od min kanał w pobliżu baterji nadbrzeżnych.

Konstantynopol, 9. 2. (PAT-Havas). Jak donoszą ze Smyrny, wszystkie koalicyjne okręty wojenne pozostają w dalszym ciągu w Smyrnie. Dotychczas żadne starcie nie nastąpiło.

TAJNY UKŁAD TURECKO-SOWIECKI.

Londyn, 9. 2. (PAT-Havas). Dzienniki tutejsze na zasadzie informacji z Konstantynopola stwierdzają, że nie podpisanie przez Turków traktatu pokojowego w Lozannie ma swoje źródło w konwencji tajnej turecko-sowieckiej zobowiązującej Turcję do niezawierania pokoju oddzielnie od Rosji.

UDEKOROWANIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ ODZNAKAMI MISTRZA ORDERÓW.

Warszawa, 9. 2. (PAT.) W dniu 9. bm. o godz. 14 przybyli do Belwederu kanclerz orderu „Orła Białego“ J. E. ks. kard. Dalbor prymas i arcybiskup gnieźnieński i poznański, oraz kanclerz orderu „Odrodzona Polska“ prof. Jan Kochanowski w celu wręczenia Prezydentowi Rzplitej, jako wielkiemu mistrzowi odznak i dyplomów obu orderów. Przy wręczeniu orderów J. E. Kard. Dalbor wygłosił przemówienie, na które p. Prezydent Rzplitej odpowiedział, wyrażając swe podziękowanie.

„LOJALNOŚĆ“ RZĄDU LITEWSKIEGO.

Paryż, 9. 2. (Pat. P. R.) W odpowiedzi na ultimatum co do wycofania w przeciągu 7 dni powstańczych oddziałów litewskich z terytorjum Kłajpedy rząd litewski wystosował do Rady Ambasad notę, utrzymaną w tonie nader spokojnym, zawiadamiając, że rząd litewski uczynił wszystko w sprawie odwołania oddziałów powstańczych z Kłajpedy i wywarcia wpływu na ludność tego terytorjum w celu zachowania zupełnego spokoju.

TAJNA ORGANIZACJA PRZECIWKO PASKARZOM I LICHWIARZOM.

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł.) W Dąbrowie Górniczej magistrat otrzymał list, w którym zawiadamia się go, że założona została tajna organizacja, złożona z 500 członków, która wykonywać będzie wyroki śmierci na tych, którzy wyśrubowują ceny artykułów pierwszej potrzeby. Podobny list otrzymał jeden z kupców miejscowych.

O OBRAZĘ PANA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł.) Odpowiedzialny redaktor „Rzeczypospolitej“ p. Marjan Grzegorczyk, pociągnięty do odpowiedzialności za artykuł o p. Piłsudskim, na wczorajszej rozprawie uwolniony został od winy i kary.

Nareszcie coś.

ARMJA NIEMIECKA W POLSCE. — NARESZCIE RZĄD POLSKI UCZYNIŁ COŚ.

Polska Agencja tele graficzna donosi nam — coprawda z opóźnieniem — że rząd polski wystosował do rządu niemieckiego notę. Nota ta tyczy znanych nadawanie przez rząd niemiecki, a raczej jego ministerjum wojny — rozmaitych Niemców, obywatelom polskim godności wojskowych.

Czytelnikom znana jest sprawa majora Graebego, dzisiejszego posła, który pewnego dnia zaczął się tytułować podpułkownikiem, bo taki dostał awans od niemieckiego ministra wojny.

Podobnych wypadków, szczególnie na Pomorzu i w Poznańskiem, władze wojewódzkie zanotowały poważną ilość.

Co to znaczy? Otóż to, że rząd niemiecki ma w Polsce dobrze zorganizowaną armję, złożoną z b. wojskowych niemieckich, którzy są obecnie obywatelami polskimi.

Nie jako nic nowego. Przypominamy sobie, jakto za czasów zaborczych — w Królestwie każdy Niemiec był mężem zaufania berlińskiego ministerstwa spraw wojskowych. Piszemy „każdy“, bo rząd berliński posługiwał się tak inteligentnymi Niemcami, którzy w wojsku byli oficerami rezerwy jak i szarą masą Niemców, którzy niższe zajmowali rangi wojskowe. Każdy Niemiec, który żył w Królestwie i tu miał zajęcie, powołanym był co rok, co dwa lata na ćwiczenia do Niemiec i tam dostawał poufne instrukcje lub też raportował co wydział w Polsce, jakie zaszły zmiany w Królestwie, szczególnie w budowie kolei, dróg publicznych i rozkładu armji rosyjskiej.

Znaną tą metodą, wobec której dzięki wpływom niemieckim na dowód carski rząd rosyjski był bezsilnym, powtarza teraz rząd berliński wobec Polski. To też rząd polski na te machinacje rządu berlińskiego powinien baczną zwrócić uwagę, a społeczeństwo winno to z całą energją rządowi nie tylko pomódz, ale wskazywać te wszelkie zabiegi, adące ze źródeł berlińskich, a mające na celu nietylko zorganizowania wszystkich Niemców w jeden wielki antypolski obóz, ale stworzenia z tego obozu karnej armji niemieckiej, gotowej w danym razie zwrócić się frontem przeciw Polsce.

Sprawę tę trzeba zaś jasno postawić i trzeba naszym „kochanym“ obywatelom z pod sztandaru „Deutsche Rundschau“ otwarcie powiedzieć, by wiedzieli, że Polacy nie dadzą się za nos wodzić deklaracjami, lojalności, składanemi czy to w Sejmie czy wobec rządu czy też w „Deutsche Rundschau“.

Pp. byly landrat Naumann, podpułk. Graebe i redaktor dr. Berens — nie mówiąc o innych, więcej lub mniej ukrytych działaczach — są typowymi przywódcami tej armji niemieckiej w Polsce, tych obywateli polskich na wypowiedzenie.

Doskonale to rozumiemy i wcale się nie dziwimy, ale z drugiej tez strony nie tylko stać będziemy na baczności wobec tej armji niemieckiej, ale żądać będziemy, by rząd polski miał oczy otwarte i wreszcie zrozumiał, że obok wschodniego mamy głównego wroga na kresach zachodnich, skąd nietylko na całą Polskę, ale i na Litwę i Rosję idą tajne sprężyny, skierowane ku rozbiciu Polski.

Wracając do noty rządu polskiego, witamy ją jako pierwszy acz słaby krok rządu polskiego, by wystąpił przeciw machinacjom berlińskim. Nota ta, którą poseł polski Madeyski złożył w berlińskiem ministerstwie spraw zagranicznych, brzmi:

> Panie ministrze! Władze polskie stwierdziły w wielu wypadkach podczas rejestracji oficerów rezerwowych, przeprowadzonej jakiś czas temu w Polsce, iż Ministerstwo obrony Rzeszy (Reichswehrministerium) w Berlinie utrzymywało stosunki służbowe na terytorjum polskiem z obywatelami polskimi, poprzednio oficerami albo żołnierzami armji niemieckiej. Stosunki te, którym już ze względu na ich znaczenie i częstość nie można przypisać charakteru sporadycznego, potwierdza odkrycie w ręku zainteresowanych oficerów dokumentów awansowania w armji niemieckiej, promocji do odznak honorowych, albo upoważnień do noszenia mundurów, przyczem wszystkie te dokumenty są późniejszej daty od uzyskania przez ich posiadaczy poddaństwa polskiego.
>
> Zwracając z polecenia mego rządu uwagę Waszej Ekscelencji na wymienione wyżej praktyki, jestem upoważniony do założenia u rządu niemieckiego kategorycznego protestu przeciwko niedopuszczalnemu targnięciu się na suwerenność pań-

stwa polskiego, jakiem są one ze względu na ingerencję wojskowych władz niemieckich do spraw dotyczących polskiego terytorjum i obywateli polskich. Rząd mój na razie powstrzymuje się od poszukiwania w tych praktykach dowodu, iż Ministerstwo obrony Rzeszy dokonywało kontroli przez awansowanie i przez sporządz. spisu osób, zdolnych do noszenia broni, i to temwięcej, że powstają one z sprzeczności z postanowieniami artyk. 173, 175 i 178 traktatu pokojowego, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. Niemniej jednakże w żadnym razie nie mógłby dopuścić aby wojskowe władze niemieckie w jakichkolwiek bądź warunkach mogły kontynuować na terytorjum polskiem stosunki służbowe z obywatelami polskimi, którzy przedtem należeli do armji niemieckiej.

W końcu nota oświadcza, że w razie powtórzenia się podobnych faktów rząd polski widziałby się zmuszony uciec się do zarządzeń represyjnych.

Pierwszy ten — jak już zauważyliśmy — krok rządu polskiego należy powitać z zadowoleniem. Przynajmniej pierwsze „coś", po którem, o ile znajdą się dalsze dane, należy takim „lojalnym" Niemcom o podwójnej moralności i obywatelstwie wskazać uprzejmie, ale stanowczo drogę, za którą tęsknią, mianowicie drogę „nach Berlin!"

Dlaczego się wahają.

V.

Chcąc zrozumieć ukryte sprężyny, które kierują ruchem parlamentarnym i polityką polską, nie wystarczy, ułatwiając sobie pracę jednych nazwać patrjotami, a drugich zaliczyć do zdrajców. Społeczeństwo aż nadto pochopnym jest do tego — a jedno z stronnictw, które dziś tak bardzo broni się wobec zarzuów mu czynionych, Narodowa Partja Robotnicza, zaczęła swoją karjerę polityczną od tego, że ludzi innych zapatrywań, posłów Chrześcijańskiej Demokracji piętnowała jako zdrajców, renegatów, sprzedawczyków itd. itd. Stąd dzisiaj to stronnictwo z pewnością nie ma prawa uskarżenia się, że się z niem nie obchodzą inni dość delikatnie.

Ale i w obozie narodowym zbyt wielu skłonnych jest do nazywania każdego zdrajcą, co nie idzie po utartej linji patrjotycznej. Nie ulega wątpliwości, że zarówno wśród enpeerowców jak i wśród Piastowców bardzo poważny znajduje się odłam posłów i członków, którzy owiani najlepszą wolą, pragną służyć dobru Polski. A jeżeli tak jest, dla czego te stronnictwa nie przechodzą do obozu narodowego, skoro widzą, że lewicowy obóz Polskę wiedzie w błoto?

Przyczyny są nadzwyczaj skomplikowane. Ludzie zawsze pozostają ludźmi, do błędów nikt się chętnie nie przyznaje, a w politycznem stronnictwie jeszcze trudniej o wyznanie win aniżeli u jednostki. Przez lata całe prawiło się o niegodziwości prawicy, przez lata całe w prasie i agitacji ustnej przypisywało się wszystkie niegodziwości przeciwnemu obozowi, wysławiało się zalety radykalizmu, uzasadniało konieczność pójścia z lewicą.

Jakżeż więc tu nagle zawrócić i odrazu się przyznać, że się było na błędnej drodze? Wszakżeż rozczarowanie zwolenników i członków stronnictwa, co wszystkie dawniejsze zapewnienia za dobrą brali monetę, może doprowadzić do poważnego rozbicia stronnictwa. Nie dziw, że tak trudno zawrócić z drogi i jawnie nawoływać do pójścia w innym kierunku. Ociąganie się tłumaczą jednakowoż także przyczyny głębsze i poważniejsze.

Każde stronnictwo, a zwłaszcza stronnictwo takie, jak N. P. R. i Piastowcy, ma swój program i żądania społeczne, które znacznie odbiegają od poglądów społecznych stronnictw prawicowych. Stworzyć większość z temi stronnictwami prawicowemi, to znaczy zerwać z lewicą, z dotychczasowymi przyjaciółmi, którzy najradykalniejszy postulat popierali, a może w nie jednym szli jeszcze dalej.

Pójść z prawicą w polityce, stworzyć z nią większość, znaczy opuścić dotychczasowych sojuszników, a iść ręka w rękę z ludźmi, którzy społecznych poglądów tamtych stronnictw nie podzielali i którzy ich popierać nie będą.

Tutaj tkwią źródła najpoważniejszych obaw Piastowców i Narodowej Partji Robotniczej, gdyż chodzi o zbliżenie się do prawicy.

A jednakowoż zdaje się, że te obawy dziś już we wielkiej części są płonne. Moglibyśmy się kłócić o działy majątkowe w Polsce, pokąd majątek Polski był wielki nietknięty, póki Polska była krajem kapitalistów. Ale dzisiaj kapitalistów Polaków prawie niema. Kapitał zniszczony, a wielka część Polaków już stała się żebrakami i mimo pozornego dobrobytu są oni ubożsi, aniżeli przed wojną. Zacząć musimy od początku. Wszyscy, czy wieś czy miasto, czy robotnik czy fabrykant lub obszarnik będziemy musieli złożyć wielkie ofiary na ołtarzu ojczyzny, aby wpierw postawić ją na nogi, wybudować dom, pod dach wprowadzić naród polski, a potem dopiero poczniemy się kłócić, w jakiej to mieszkać będzie izbie i kto wygodne, a kto mniej wygodne dostanie pomieszczenie.

Tak jak nas swego czasu do wspólnego wysiłku połączyła nawała bolszewicka, tak dzisiaj połączyć nas powinna obawa przed bankructwem państwowem, wynędznieniem kraju i bolszewizmem bezkrwawem, który nam zagraża.

I dlatego dzisiaj już zarówno Narodowa Partja Robotnicza jak i P. S. L., ani we własnym sumieniu ani w duszach Polaków nie znajdzie uniewinnienia, jeśli zaniecha kroku, który dla dobra Polski powinno się uczynić.

A zaiste niema już dużo czasu. Upadek marki niemieckiej pociągnął markę polską za sobą w przepaść. Czyż nasza waluta zdoła się uniezależnić od niemieckiej i naprawdę dźwignąć się w obecnych warunkach, jeszcze nie wiemy. Przed nami dzieło naprawy Rzeczypospolitej, dzieło, które wymaga społecznych wielkich sił, dzieło, które nie może dokonać się inaczej, jak tylko przez większość ze współudziałem prawicy.

Lewica bowiem nie może uchwalić tego, co obecnie dla Polski koniecznie jest potrzebne, gdyż przekreślałaby wszystko, co dotąd głosiła.

Stronnictwa narodowe gotowe są do ustępstw, do ustalania programu politycznego i społecznego dla większości parlamentarnej, obejmującej także N. P. R. i P. S. L. Program, jaki się teraz ułoży, musi być programem odrodzenia Polski. Wymagać on będzie ofiar od każdego obywatela Polski z sprawiedliwym podziałem na ubogich i bogatych.

Społecznych zadań wobec szerokich warstw, wobec ubezpieczeń społecznych, wobec inwalidów, wdów i sierot wojska, Polska będzie mogła spełnić w całej pełni prędzej, póki sama na zdrowych nie stanie podstawach.

Zdrowe zaś społeczne reformy nawet w tej nowej większości parlamentarnej znajdą przeważające poparcie. Chrześcijańska Demokracja, posiadająca w sejmie klub, liczący 43 posłów, zdrowe postulaty społeczne poprze całą siłą. Gdy nawet inne stronnictwa prawicowe tych żądań społecznych nie chciałyby uwzględnić, to przecież głosy Chrześcijańskiej Demokracji Piastowców i Narodowej Partji Robotniczej w obrębie większości będą miały przewagę, a w Sejmie społeczne postulaty ponadto znajdą jeszcze poparcie wielu posłów z lewicy. **Obawy N. P. R. i P. S. L., by zdrowe postulaty społeczne przy tworzeniu prawicowej większości mogły być narażone na szwank, są płonne.**

Ale jest jeszcze jedna przeszkoda. To są ludzie. W klubie Piastowców jest około 16 lewicowców, w klubie enpeerowców kilku tylko zdecydowanych lewicowców, ale obok nich szereg posłów nowicjuszy, którzy wciąż jeszcze tkwią w atmosferze lewicowej agitacji, nie mają jeszcze poglądu na całość spraw Polski i skutkiem tego ulegają wpływom zdecydowanych lewicowców. To jest przyczyna, dla których N. P. R. i P. S. L. nie wstępują do większości parlamentarnej. Boją się rozłamu we własnym klubie.

Cóż na to począć? Otóż trzeba mieć cywilną odwagę, odwagę przekonań i powiedzieć sobie: jeśli dobro Polski wymaga szybkiego skonstruowania silnego parlamentarnego rządu, nie można się wahać i koniecznie krok uczynić jaknajspieszniej.

Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo polskie powita taki krok posłów N. P. R. i Piastowców z największą sympatją. Przekonają się oni nawet, że wśród własnych zwolenników spotkają się z uznaniem, sięgającem daleko, a jeśli przy tej sposobności N. P. R. wyzbędzie się tych socjalistów i komunistów, co wtargnęli do jej szeregów i dziś udają enpeerowców, to partji wyjdzie stanowczo na dobre. W tem samem położeniu są Piastowcy którzy także wrócić będą mogli do rozumnej polityki tylko wtedy, gdy się pozbędą rozmaitych Dąbskich, Anuszów, Polakiewiczów, Miedzińskich i in., co poszli w grono Piastowców na to, ażeby tam szerzyć lewicowe wpływy i stronnictwo całe przeciągnąć do obozu socjalistycznego.

Poseł.

Z nastrojów sejmowych.

Piszą nam z Warszawy:

Dwa dni obrad sejmowych, oba ciężkie, duszne i niewesołe.

Nikomu bowiem nie było i nie mogło być wesoło, gdy z mównicy sejmowej przemawiał Minister Spraw zagranicznych. Oto niewłaściwy człowiek na niewłaściwem stanowisku, przynajmniej w obecnym czasie. Może w innym spokojnym i bezpiecznym z biedą by uszedł; ale w chwili, gdy na terenach polityki międzynarodowej zaczynają dymić te niewygasłe wulkany, które buchały w latach 1914—1918 lawinę łez, krwi i żelaza, siejąc wszędzie zniszczenie, gdy dymią tuż w pobliżu naszych granic państwowych, p. Minister Skrzyński nie jest tym mężem spraw zagranicznych, którego Polsce potrzeba. Z jego całego expose nic się wycisnąć nie da; przynajmniej ani jednego stałego, wyraźnego i mocnego określenia czy to stosunku naszej polityki do bardzo dla nas ważnej sprawy Kłajpedy, czy to niemniej ważnej sprawy zaognienia walki między naszą sojuszniczką Francją a Niemcami o wykonanie podpisanego przez te ostatnie Traktatu Wersalskiego.

P. Skrzyński mówił: „U naszych granic w Kłajpedzie przedzierają sąsiedzi traktaty; zagrażają naszym interesom, a my czekamy, ufni, iż nasi alianci pomszczą prawa, zapewnią ład i dadzą nam gwarancję."

Wre potężna walka polit. o załatwienie spraw które nas samych dotyczą w niemniejszym stopniu, niż strony walczące. A my czekamy . . .

Czekamy, że w obronie naszych żywotnych interesów w Kłajpedzie staną nasi aljanci, czekamy, że nasi aljanci wymuszą na Niemcach realizację traktatu wersalskiego, że rozstrzygną nasz zatarg z Czechami o Jaworzynę. Czekamy, identyfikując swoją biernotę polityczną ze staniem na straży pokoju. Z expose p. Skrzyńskiego płynęła wąska, buduarowa polityka, w której jakoś niewidocznie, sennie i cicho rozpływało się mocarstwowe stanowisko zewnętrzne Polski.

Jakby mało było tej jednej boleści, którą każdy z posłów musiał przeżywać, wsłuchując się w mowę Ministra Spraw Zagranicznych, trzeba jeszcze było przeżyć drugą.

Weszła pod obrady sprawa prowizorjum budżetowego. Właściwie nie jest to prowizorium budżetowe, lecz rozchodowe, bo jedyny, sporządzony przez p. Michalskiego budżet nie doczekał się rozpatrzenia przez Sejm wskutek lekkomyślnego obalenia rządu Ponikowskiego.

Przedstawiciel Komisji Wicemarszałek Osiecki i Minister Finansów Grabski wysilali się na to, aby udowodnić, że to prowizorium budżetowe, którego poszczególne pozycje nawet nie były rozpatrywane w Komisji Skarbowo-budżetowej jest ważnym krokiem w oparciu naszej gospodarki finansowej na zasadach konstytucyjnych.

I wytworzyła się przykra sytuacja, którąby słusznie było można nazwać tragedją pomyłek. Walczono o formę, nie o treść, nie o istotę rzeczy. Czymże bowiem jest to prowizorjum rozchodowe, którego ryczałtową sumę Sejm uchwalił bez zorjentowania się w poszczególnych pozycjach? Na czem te cyfry się opierają, jaka ich siła obowiązująca?

To też konsekwentne stanowisko zajęło tylko Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji i stronnictwo Związku Ludowo-Narodowego. Chrześcijańska Demokracja zażądała, aby owe prowizorjum odesłane zostało do Komisji dla szczegółowego rozpatrzenia, wniosek ten jednak upadł głosami lewicy przeciw głosom bloku ósemkowego i części żydów; Związek zaś Ludowo-Narodowy, wychodząc z założenia, że Rządowi obecnemu nie ufa, wypowiedział się przeciw prowizorjum, ilustrując przez usta posła Zdziechowskiego naszą niedołężną gospodarkę państwową.

Przy uchwaleniu tego prowizorjum odezwało się tyle zgrzytów, tyle dysonansów, tyle bezpodstawnych oskarżeń Państwa Polskiego przez przedstawicieli mniejszości narodowych, owych rusinów, niemców, białorusinów i wreszcie żydów, że doprawdy ten środowy zwłaszcza dzień obrad sejmowych był jednym głośnym wezwaniem, tym samym wezwaniem które padło podczas rozprawy nad deklaracją premiera Sikorskiego z ust przywódcy Demokracji Chrześcijańskiej posła Korfantego:

„Polacy w tej Izbie zjednoczcie się!" Zjednoczcie się, no i stwórzcie silny trwały Rząd Narodowy.

(—) Bronisław Knothe.

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

SPRAWY ROBOTNICZE. — OCHRONA DZIECI. — SPRAWY SKARBOWE.

Warszawa, 9. 2. (PAT.) Na posiedzeniu sejmowej **komisji ochrony pracy** p. min. Darowski wygłosił referat obejmujący szereg zagadnień związanych z działalnością jego resortu. P. minister stwierdził, że kwestja naprawy skarbu nie jest zależna od 8-godzinnego dnia pracy. Płace robotników **nie dorównują wzrostowi drożyzny**, jak to przemysłowcy w memorjale swoim przedkładają. Konferencja rady ekonomicznej miała na celu szereg uwzględnień w dziedzinie produkcji. Świat pracy nie przychylił się do utrudnienia polityki polskiej na arenie międzynarodowej. Działalność na r. 1922 przedstawia się jak następuje: Zwiedzono składów 4 333, wydano zleceń w celu poprawienia stosunków zdrowotnych 6.215, wydalono zleceń w celu zabezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków 4 577, stwierdzono 16 759 przekroczeń przepisów obowiązujących, stwierdzono 5 571 przekroczeń prawa o umowach zbiorowych, wpłynęło 18 252 zgłoszeń o zatargach, umów zawarto 609. Liczba bezrobotnych w roku 1922 wynosiła 260 000, a na rok 1923 zanotowano ich w Ministerstwie dotąd 70 000. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wniesie w krótkim czasie do Sejmu następujące **projekty. Projekt ustawy o ochronie pracy dzieci, projekt ustawy o dniach świątecznych, projekt ustawy o umowach pracy i projekt ustawy o zatargach zbiorowych.** Wreszcie oświetlił p. minister **działalność kas chorych** i przewidzianą organizację, w myśl której poszczególne kasy będą złączone w większą organizację. Dyskusję odłożono do następnego posiedzenia.

Na połączonem posiedzeniu **komisji skarbowej i budżetowej** pod przewodnictwem p. Głąbińskiego p. min. skarbu Grabski dał **ogólny zarys swojego planu finansowego**, który następnie został szczegółowo rozwinięty przez wiceministra p. Markowskiego. Minister przedstawił **plan podwyższenia podatków w wysokości przedwojennej w obliczeniu we frankach szwajcarskich i złotych polskich.** Pomimo podwyższenia podatków do stopy przedwojennej, należy liczyć się jeszcze z niedoborem w dochodach zwyczajnych, który będzie musiał być pokrytym podwyższeniem podatku majątkowego. Wydatki inwestycyjne będą wymagały odbnego pokrycia i dla uregulowania podatków samorządowych rząd wniesie niebawem projekt ustawy, który w myśl postanowień Konstytucji ściśle rozgraniczy kompetencję podatku państwowego i samorządowego.

† **Śp. dr. Ludwik Mizerski,** ostatni prezes sejmowego Koła Polskiego w Berlinie, zmarł we wtorek dnia 6 bm. w Poznaniu, dożywszy sędziwego wieku lat 80. Zmarły był swego czasu **syndykiem konsystorza biskupiego w Pelplinie,** a następnie przez długie lata takież zajmował stanowisko w Ordynarjacie i Konsystorzu Arcybiskupim i Kapitule Metropolitalnej w Poznaniu. Jako długoletni poseł do Sejmu pruskiego bronił praw narodu polskiego, a powołany na prezesa Koła piastował ten urząd aż do chwili wyzwolenia dzielnicy naszej z niewoli pruskiej. W latach dawniejszych spotykał czytelnik często w pismach mowy jego, wygłaszane szczególnie w obronie języka polskiego. Język ojczysty, literatura nasza była jego ukochaniem szczególnem. W dawniejszych rocznikach prasy naszej, tygodnikach beletrystycznych i politycznych (jak „Praca") spotykało się często piękne poezje jego, szczególnie treści narodowej. To też Tow. Dziennikarzy i Literatów w Poznaniu obrało go w uznaniu zasług literackich po śmierci śp. Kościelskiego, założyciela towarzystwa, swym prezesem. Zmarły brał pozatem czynny udział w pracach Tow. Przyjaciół Nauk.

Rodzinie zasłużonego Obywatela przesyłamy wyrazy szczerego głębokiego współczucia.

Groźne niebezpieczeństwo.

Masowy napływ żydostwa wschodniego do Polski.

Przed kilku dniami pisma lwowskie przyniosły następujące wieści:

„Z całego pogranicza Zbrucza dochodzą alarmujące wieści, że codziennie całe masy żydostwa przechodzą przez granicę z sowieckiej Ukrainy do Polski.

Miasta i wsie pograniczne są przepełnione przez żydów którzy starają się za wszelką cenę otrzymać dowód polski, dający im prawo do zamieszkiwania w Polsce na stałe.

Dokumentów takich, usłużni oszuści dostarczają poddostatkiem. Przybysze żydowscy opowiadają, że niezliczone gromady żydów ciągną jeszcze do Polski z całym swym dobytkiem, mając nadzieję osiedlenia się tu na zawsze."

Groźne te wieści poruszyły do głębi narodowo usposobione społeczeństwo. A więc nie dosyć jeszcze tej ogromnej ilości żydów — żywiołu pijącego krew żywotną narodu naszego — w państwie, że jeszcze grozi nam nowy straszliwy zalew żydowski od strony Rosji bolszewickiej, niebezpieczeństwo mogące nieobliczone dziś szkody wyrządzić narodowemu charakterowi państwa naszego nie mówiąc już o tem, iż nowa ta fala żydowska sprowadzić może jeszcze większy zamęt w kraju pod względem lichwiarstwa, wyzysku, spekulacji i katastrofalnej już dzisiaj drożyzny.

Wśród całego szeregu innych klęsk, jakie wciąż dotykają nasze państwo między któremi na pierwsze wybijają się miejsce upadek naszego pieniądza i związana z tem nadmierna drożyzna, niebezpieczeństwo nowego zalewu żydowskiego wybija się również nad jedną z najpierwszych trosk naszego narodu. Nie od dzisiaj już bowiem kwestja żydowska zajmuje umysły narodowo myślącego społeczeństwa i nie od dzisiaj z troską niesmakiem i lękiem patrzymy na zażydzone nasze miasta w Kongresówce, Małopolsce i na Kresach i nie od dzisiaj obserwujemy uważnie wystąpienia posłów żydowskich w Sejmie, dążących całą siłą do przekształcenia naszego kraju na jakąś nową ziemię obiecaną, na jakąś nową „Judeo-Polskę", w której Polacy byliby może na ostatniem miejscu. Z tem większą więc trwogą przyjmujemy do wiadomości te groźne wieści z nad naszych granic wschodnich.

Mamy więc do czynienia z pewnego rodzaju wędrówką żydów do nowej ziemi obiecanej dla ludu izraelskiego — Polski. Bo trudno też nie przyznać że kraj i naród nasz stanowi dla żydów najpodatniejszy grunt dla celów żydowskich — utworzenia na kontynencie Europy państwa nawpół żydowskiego, któreby dla żydów mogło stać się ojczyzną przybraną, źródłem potęgi żydowskiej, największych zdobyczy materjalnych i politycznych, jednem słowem państwa, któreby żydzi całkowicie owładnąć mogli.

W Rosji żydostwo nie znalazło widocznie warunków na stałe osiedlenie się. Czują zdaje się żydzi rosyjscy, że zbliża się moment porachunku ze strony ludu rosyjskiego za rozlane przez nich morze krwi, za nędzę, niewolę i głód, czem to rządy żydowsko-bolszewickie obdarzyły kwitnącą niegdyś Rosję. Uciekają do Polski, bo czują, że przy dotychczasowych rządach Polska stanie się dla nich wkrótce rajem lepszym niż dotąd bolszewicki, w którym przy ogólnem rozsprzężeniu stosunków i ogólnym zamęcie będą mogli swobodnie wieść żywot pasożytów na organizmie społeczeństwa polskiego.

Na czem też żydzi opierają tę swoją wiarę do ziemi obiecanej w Polsce?

Na to pytanie daje trafną odpowiedź warszawska „Gazeta Poranna", pisząc m. in. co następuje:

„Przedewszystkiem na tym fakcie, że obecny rząd i popierająca go większość klasowych stronnictw robotniczych i chłopskich przeciw żydom nie wystąpią.

Żydzi oceniają dobrze sytuację. Widzą oni, że socjaliści i ludowcy wolą iść razem z nacjonalistami sjonistycznymi, z pruskimi junkrami i oficerami, z przedstawicielami najbardziej lichwiarskiego kapitalizmu bankierami i fabrykantami żydowskimi, aniżeli ze stronnictwami chrześcijańskimi i narodowymi polskimi.

Żydzi wiedzą dobrze o tem, że rządy dzisiejsze wszystkie wysiłki swoje, cały aparat polityczny i administracyjny państwa, kierowały w jednym kierunku — walki z „faszyzmem", z organizacjami narodowymi polskimi.

Żydzi zdają sobie dobrze sprawę z tego, że jeśli Polska w ciągu najbliższych kilku, kilkunastu lat, nie posiędzie polskiego przemysłu, polskiego handlu, finansów, polskiego stanu średniego, to znaczy nie zmniejszy żydowskiego stanu posiadania w tych dziedzinach przynajmniej o 80 proc., nie wyprze z ziem polskich conajmniej 90 proc. obecnej liczby żydów — to Polska będzie Judeo-Polską, albo nie będzie jej wcale".

Tyle „Gazeta Poranna". Tymczasem co robi nasz rząd, ażeby zapobiedz tak groźnemu niebezpieczeństwu dla narodowego charakteru państwa polskiego?

Gdy b. minister Kamieński starał się za pomocą znanego okólnika, nakazującego wydalenie emigrantów do dn. 1 marca bodaj w części powstrzymać groźną falę żydowstwa rosyjskiego, rozpoczęła się istna orgja ataków prasy i posłów. Minister Kamieński zdając sobie sprawę z ogromu niebezpieczeństw, jakie dla państwa niesie ze sobą fala żydowskiej emigracji oparł się skutecznie naciskowi wywieranemu ze wszech stron przez żydów.

Sytuacja zmieniła się zasadniczo po dojściu do władzy rządu p. Sikorskiego. Jeszcze w dniu 1 stycznia oświadczył dyrektor departamentu bezpieczeństwa pułk. Bayer w wywiadzie z żargonówką „Momentem" „Termin ostateczny wyznaczony na dnia 1 marca nie będzie zmieniony. W każdym razie ministerium spraw wewnętrznych nie nosi się z takiemi planami".

W ciągu paru następnych tygodni zaszły jednak widoczne fakty, które zmieniły orjentację p. Sikorskiego w sprawie emigracji żydowskiej. We wtorek, dnia 23-go stycznia b. r. obiecał p. Sikorski posłom żydowskim odroczenie terminu wydalenia żydów z dn. 1 marca na 1 lipca. Pozatem zgodził się rząd p. Sikorskiego na pozostawienie opinji co do żydów, mających korzystać z prawa azylu organizacjom sjonistów i ortodoksów. Organizacje te otrzymują zatem pośrednie prawo wydawania legitymacji i przepustek.

Tak więc rząd p. Sikorskiego w kwestji zalewu naszego kraju przez żydostwo rosyjskie, zajął stanowisko przychylne dla żydów a godzące w narodowe podstawy i żywotne podwaliny państwa naszego. Fakty te muszą poważnie zatrwożyć całe społeczeństwo zaniepokoić opinję publiczną i zmusić ją do czujności.

Polska posiada może za mało pracy i chleba dla swoich obywateli, którzy nawet częstokroć emigrować muszą zagranicę, więc nie może i nie powinna tolerować masowej emigracji żydowstwa wschodniego. Pozatem Polska dbać musi o swój ściśle narodowo-polski charakter i nie może nigdy zezwolić, aby masowy napływ obcego i nieprzychylnego nam żywiołu mógł wpłynąć na zmianę tego narodowo-polskiego charakteru.

W tej myśli, w interesie państwa i jego obywateli domagać się energicznie musimy aby rząd za wszelką cenę starał się pozbyć znienawidzonego całemu narodowi żywiołu, który dąży jedynie do pozbawienia nas własnej państwowości, wywalczonej krwią milionów Polaków. —dko.

USTĘPSTWA DLA ŻYDÓW.

Warszawa, 9. 2. (Tel. włas.) Pomimo wszystkich zapewnień urzędowych będą zarządzone wobec żydów ulgi. W tajemnicy przed społeczeństwem Ministerstwo Spraw Wewn. zgodziło się na udogodnienia następujące: 1) Wykonanie okólnika p. ministra Kamińskiego o wydaleniu żydów zostało odroczone do 25-go stycznia. 2) Posiadacze paszportów konsulatów amerykańskiego lub angielskiego z terminem, 20 września pozostają. 3) Przepustki tymczasowe są ważne do 1-go stycznia 24 r. 4) Wszyscy otrzymają do 1 marca paszporty bez wizy urzędu emigracyjnego. 5) W nowym okólniku ministerjalnym ma być wyrażone zastrzeżenie, że wysiedlenie nie dotyczy osób, przybyłych z Rosji do Polski, przed 12 listopada 1920 r. — Informacje powyższe są starannie ukrywane przez rząd przed społeczeństwem, natomiast organizacje żydowskie są już o nich powiadomione

PARLAMENT WŁOSKI O STOSUNKACH HANDLOWYCH.

W czasie dyskusji w włoskiej izbie deputowanych nad konwencją handlową polsko-włoską, o której ratyfikacji donosiliśmy wczoraj, deputowany faszystowski Giunta zauważył, że dla niektórych towarów eksportu, jak np. dla win, konwencja przyznaje wielkie ograniczenia. Giunta wyraził zdziwienie, że w konwencji polsko-włoskiej Włochy zastrzegały sobie transporty emigrantów polskich do Ameryki Południowej, a pominęły sprawę emigracji do Ameryki Północnej.

Inny deputowany, faszysta Dudan, przypominając, że Włochy były pierwszem państwem, które uznało prawo Polski do niepodległości, dziwił się że w konwencji pominięto sprawę nafty w Galicji Wschodniej oraz podkreślił, że klauzula narodu najbardziej uprzywilejowanego nie przeszkodzi Polsce w zawarciu innych traktatów, zawierających większe jeszcze przywileje ekonomiczne. Mówca podkreślił niebezpieczeństwo zawarcia unji celnej z państwami położonemi nad Dunajem. Dudan wezwał rząd do czuwania nad sprawą nafty galicyjskiej w celu niedopuszczenia do tego, aby raz jeszcze Włochy pozostały z próżnemi rękami.

Odpowiadając na powyższe wywody, minister Rossi zaznaczył że Polska zajęła wobec Włoch w powyższej konwencji takie same stanowisko, jak wobec Francji, z którą jest złączona węzłami politycznemi i ekonomicznemi. Minister oświadczył, że konwencja zapewnia emigracji polskiej na Wschód i do Ameryki Południowej drogę przez Triest, emigracja zaś do Ameryki Północnej odbywa się drogą przez Gdańsk. Następnie minister udzielił wyjaśnień w sprawach kolejowych, poczem zakończył przemówienie wyrażeniem zaufania w żywotność przyjaźni polsko-włoskiej. Słowa te izba przyjęła oklaskami.

Z życia robotników polskich we Francji.

III. W ODWIEDZINACH U „WESTFALCZYKÓW".

Tak nazywają górników polski we Francji, którzy przybyli z Westfalji. Przybyło ich już ponad 50 000 i przewidziany jest dalszy ich przyrost. Jednakowoż po obsadzeniu Ruhry Francuzi zatrzymują górników polskich na miejscu. Najwięcej tych Westfalczyków pracuje w „Compagnie des mines d'Ostricourt" i w „Compagnie des mines de Bethune". Towarzystwo w Ostricourt ma szyby (5 i 6), gdzie się górnika-Francuza prawie że nie zobaczy. Odwiedziłem kilkaset rodzin, miałem sposobność wglądnięcia do duszy tych „Westfalczyków", więc podzielę się wrażeniami.

O, jak smutne i radosne te doświadczenia! Tak jak zgroza ogarnia serce ludzkie, gdy patrzy na spustoszenia wojenne w Rheims, w Soissons, w Bapaume itd., nie mniejsza groza nie mniejszy smutek napełnia serce polskie, gdy się zbliży do naszych rodaków, którzy kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt lat w Westfalji pracowali. Ruina spustoszenie, zniszczenie polskości! Byłem w domach rodzin polskich, gdzie musiałem mówić po niemiecku aby mnie lepiej zrozumiano; spotkałem dzieci rodziców polskich nic mówiących nic, ale zupełnie nic po polsku; byłem świadkiem rozmów, w których matka lub ojciec po polsku mówili do dzieci- lecz one po niemiecku odpowiadały. Dałem się porwać chwilowym wrażeniom i na drugi dzień w kościele francuskim z kazalnicy wygłosiłem kilka zdań, które do żywego ruszyły tych arcydrogich rodaków, zraniły boleśnie ich wymęczone w walce narodowej dusze polskie. Przybyli do mnie tłumnie po kazaniu i oświadczyli z patrjotycznym gniewem, że ich jeszcze nie znam wcale, a już takie ostre sądy o nich wydaję. Skarżyli się ze szczerością, że ich w Poznaniu bolszewikami nazywają, że im oświadczono, że ich do Polski nie wpuszczą, . . Z ich prostych opowiadań, napstrzonych wyrazami niemieckimi, biła wielka miłość do Polski, „która ich — rzekomo — nie chce" i bardzo wielka rozpacz z powodu tej niechęci. Nie wiem, kto rozsiał między nimi te obłudne, tyle ran ich sercom zadające wieści i kłamstwa! „Nie dlategośmy optowali za Polską, aby znów na obczyźnie pracować i marnować, niszczyć naszą polskość" — oświadczyli mi często. I dopiero, gdy się ich bliżej pozna, gdy się pogawędzi z nimi parę godzin przy ich własnym stole, smutek i zgroza zmieniają się powoli w radość i głębokie rozczulenie. Trzeba bowiem widzieć i słyszeć, jak oni chcą strząsnąć ze siebie obrzydliwą skorupę, brutalnie im narzuconą. Te ich rozmowy! Każdy pragnie jak najlepiej i najprędzej mówić. Po niemiecku zaś za nic w świecie, albo tylko w wielkim kłopocie. Lilja między cierniami!

Co im pomaga w tych chęciach odniemczenia się? Mają najsamprzód dwa dzienniki polskie: „Wiarus Polski" i „Narodowiec". Oba te pisma wychodzą jeszcze w Westfalii. Byłem wysoce zbudowany wielkiem przywiązaniem do tych pism. Rzadką jest rodzina, któraby jednego lub drugiego nie czytała. „Wiarus" jest organem N. P. R. „Narodowiec" zaś Chrześc. Demokracji. Dwa w Paryżu wychodzące pisma: „Polonja" i „Ognisko" są przez Westfalczyków mało czytane. Wogóle wielki u nich zmysł organizacyjny. Wszędzie mają „Oświatę", która staje się ostoją polskości. Chętnie zakładają „Sokoła", jak wogóle wszyscy Polacy we Francji. Lecz najważniejszymi źródłami spolszczenia Westfalczyków są kościół i szkoła. W Niemczech prowadzili nasi rodacy bardzo intensywne życie religijne, czego im we Francji nieraz zabraknie. Księża polscy są bowiem tylko w bardzo licznych środowiskach. Do mniej licznych kolonji polskich dojeżdżają księża — studja odbywający w Paryżu, w Lille i w Strassburgu. Niestety do Westfalczyków trzeba jechać z wiadomością języka niemieckiego, a księża polscy z b. Kongresówki

Nauka, literatura i sztuka.

—** OBCHÓD KOPERNIKOWSKI. Z okazji obchodu jubileuszowego 450-tejrocznicy urodzin Kopernika szykuje się nietylko Toruń i Pomorze, ale i cała Polska do godnego uczczenia naszego wielkiego rodaka, Pomorzanina, w jego mieście rodzinnem. Nie tylko z całego Pomorza, ale z całej Polski i z odległej zagranicy oczekuje się reprezentantów wiedzy i nauki, szczególnie reprezentantów nauk, chcąc skorzystać z przybycia licznych zapowiedzianych gości zjeżdżających na dzień 18 i 19 bm. do grodu Kopernika, zapraszamy jako mandatarjusze Tow. Nauk w Toruniu, wszystkich przyrodników Pomorza i Polski na inauguracyjne zebranie Tow. Nauk Przyrodników im. Kopernika jako sekcji przy Tow. Nauk w Toruniu, zapraszamy do zrzeszenia się w naukowej organizacji przyrodników najszerszych specjalności, rozrzuconych po miastach i prowincji naszej, reprezentantów nauk flory i fauny, reprezentantów nauk fizykalno-chemicznych i farmaceutycznych, reprezentantów nauk biologicznych, medycznych, wszelkich specjalności, higieników i wszystkich, którzy w swym programie życia wyczuli w sobie żywotny, wdzięczny nakaz wnikania w zagadnienia przyrody makrokosmu i mikrokosmu, wszystkich tych zapraszamy do skupienia się w oddziały, mające się tworzyć organizacji naukowej przyrodników, aby wypełnić brak takiego rodzimego towarzystwa na Pomorzu i zarazem uczcić godnie naszego wielkiego przyrodnika, rodaka Kopernika zakładając fundament pod trwały pomnik jego nauki w jego mieście rodzinnem, i rozbudowując go trwałą i niestrudzoną pracą zespolonych rąk naszych i wiedzy naszej.

Zebranie to odbędzie się w dniu 19-go lutego br. punktualnie o godzinie 5 po południu w auli gimnazjum męskiego w Toruniu, naprzeciwko książnicy im. Kopernika.

Towarzystwo Nauk. w Toruniu,
z. p. dr. Gracz, radca wojewódzki, ks. dr. Łęgowski.

O zbiory dla wojskowej szkoły sanitarnej.

Komendant wojskowej szkoły sanitarnej płk. lek. dr. St. Hubicki apeluje do ogółu lekarzy polskich i społeczeństwa o nadsyłanie:

1(wszelkich przedmiotów- dotyczących historji polskiej wojskowej służby zdrowia (portrety lekarzy wojskowych, dzieła, pamiętniki, listy, rozkazy, nominacje, dyplomy, mundury, względnie szczegóły umundurowania, odznaki fotografje szpitali polskich, ciekawe historje chorób, karty szpitalne itp.);

2) przedmiotów, dotyczących dziejów medycyny i hygieny wojskowej wogóle (dzieła, rekopisy, okazy np. uszkodzone kości, pociski usunięte odłamy ciał obcych, ryciny, opisy narzędzi i przyrządów lekarskich oraz ekwipunku, transportu rannych itp.).

Przedmioty te służyć mają do stworzenia zbiorów dla wojskowej szkoły sanitarnej i nawiązania nici tradycji wojskowo-sanitarnej zapoczątkowanej tak świetnie w epoce Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego dzięki usiłowaniom Bergonzoniego, Lafontaine'a, Czerwiakowskiego, Kaczkowskiego, Marcinkowskiego i tylu innych światłych lekarzy wojska polskiego, która urwała się w r. 1831, a już wówczas zapoczątkowane zbiory uległy konfiskacie i rozproszeniu.

rzadko władają tym językiem. Bawiąc podczas świąt Bożego Narodzenia w Bully-les-Mines musiałem wszystkie dzieci — tylko z bardzo małymy wyjątkami — po-niemiecku spowiadać. Młodzieży dorosłej jednak nie pozwoliłem. Więc było łamanie języka. Chociaż „Westfalczycy“ goreją chęcią nauczenia się dobrze po polsku i z podziwu godną dyscypliną przeprowadzają tę reformę ,tak że nawet szpiegują jedno drugiego, czy przypadkiem nie mówi ktoś w domu po niemiecku, jednakowoż istnieje poważne niebezpieczeństwo, że te po polsku umiejące dzieci są w olbrzymiej części stracone dla polskości. Istnieją szkoły polskie, lecz nie wszędzie i nie każda. Kompanja chce je utrzymać. Przeciwnie. Francuzi będą dążyć do tego, aby się to pokolenie rychło znaturalizowało. Wyniki pod tym względem są zadziwiające. Sam rozmawiałem z dziećmi polskiemi, które po 3—4 miesiącach pobytu we Francji wcale dobrze mówiły po francusku. Pewien dyrektor kopalni oświadczył mi wyraźnie, że te dzieci to już nie Polacy, tylko „les petits Boches“ (małe Niemcy) wi[illegible] co dla nich szkoła polska“.

Wspomnę jeszcze w kilku słowach o bogatej działalności kilku Sióstr Miłosierdzia, pracujących między Westfalczykami. W Olgniex koło Donai są trzy, w Marlin jedna, w Bruay jedna i w Bully-les-Mines jedna. Są one przydzielone do domów francuskich, tylko w Oigniex mają własny dom polski. Siostry te prowadzą „Ochronki“, uczą katechizmu dzieci szkolne, odwiedzają chorych po domach, uczą dziewczynki dorastające po francusku, uczą śpiewu itd. itd. Byłem formalnie zdumiony tem bogactwem pracy. I nie przypuszczałem, żeby Szarytki potrafiły tak dzielnie budzić ducha polskości. W ochronkach naucza śpiewać piosnki pobożne, lecz jak zaczęły dzieciaki nucić o „Maćku w poniedziałek rano“ i rozmaite patriotyczne, zapomniało się o Westfalji, Francji i zdawało mi się, że się znajduję w szkole polskiej przy Krakowie. Trzeba widzieć, jak wymawiają te małe „Boches“ (jak ich złośliwie Francuzi przezywają) słowa „Roty“: „polski my naród, polski lud!“. Duma, śmiałość i wesołość biła z ich twarzyczek. Siostra Kazimiera Kromolicka pragnąc się jeszcze lepiej popisać, wywołała przed ławki jednego chłopaka i kazała mu odśpiewać całą „Rotę“. Popełnił tylko jeden błąd: zamiast „pójdziem, gdy zagrzmi złoty róg“, zaśpiewał z niezwykłą pewnością: „pójdziemy za drzwi złoty róg“. . . .

. Francuzi patrzą dosyć krzywo na naszych Westfalczyków. Mówię, rozumie się, o ludności, o górnikach, bo dyrekcje kopalń sa dobrze poinformowane o ich rzeczywistym stanie polskości. Bardzo liczne były kłótnie, a nawet i małe ręczne bitwy. Górnicy francuscy, jak się im coś u naszych niepodoba, wnet ich przezywają „Bochami“. Gdy się nasi dowiedzieli, co to znaczy, w odpowiedzi za każdego „bocha“ wymierzali — policzki. Sądy francuskie w takich wypadkach stanęły po stronie Polaków i dzisiaj powiedzieć komuś „boche“ jest wielką urazą. To podejrzywanie Westfalczyków o sympatie dla Niemców wywołały fotografje żołnierzy niemieckich, porozwieszane po mieszkaniach, których nie brak w każdej rodzinie, tak jak i u Francuzów i Alzacji lub w Lotaryngji.

Ks. F. Machay.

Do społeczeństwa.

Zarząd Okręgowy Związku Towarzystwa b. Powstańców i Wojaków, stojących na gruncie narodowym i państwowym, a mającym być ostoją polskości na Zachodnich Krańcach Rzeczypospolitej i murem rezerw naszej armji narodowej, zasłaniającej swoją wojacką piersią korytarz pomorski (przed nadejściem wroga) — z drugiej zaś podejmując inicjatywę kulturalno-oświatową wśród szerokich warstw b. żołnierzy i przychodząc im w razie koniecznej potrzeby z doraźną pomocą materjalną, siłą i opieką — rozciąga coraz szerzej horyzont swojej działalności. — obecnie koncestrujemy przeszło 30 towarzystw, istniejących w miejscowościach większych na terenie pow. Grudziądz, Chełmno i Świecie, a dalsze wysiłki organizacyjne zwracamy w pierwszym rzędzie na północ ku Kaszubom. Nawiązaliśmy już łączność z nowopowstałemi Towarzystwami Powstańców i Wojaków w Chojnicach, Starogardzie, Tucholi, Kamionce, Chełmży, Tczewie i Kościerzynie — a w najbliższym czasie zwołamy Zjazd Dzielnicy i stworzymy organ centralny Towarzystwa Powstańców i Wojaków na całe Pomorze.

Ta działalność społeczno-obywatelska, znajdująca się obecnie w stadjum zapoczątkowania, zwalczać musi wiele znacznych trudności i przeszkód, ujawniających się w samym jej początku. Towarzystwa Powstańców i Wojaków powstały z inicjatywy nielicznego grona zdemobilizowanych żołnierzy, którzy z całem zaparciem i jaknajlepszą chęcią łożą w tak wzniosłą dla kraju sprawę swoje wysiłki i energję, nie mogą jednak podołać wzrastającej pracy i rosnącym z dniem na dzień kosztów. A więc liczne korespondencje, przybory kancelaryjne, opłaty pocztowe, urządzenia biur i inne najniezbędniejsze potrzeby pochłaniające doszczętnie skromne wpłaty członkowskie. Zatem brak funduszów jest murem niezłomnym, o który rozbijają się najlepsze chęci.

Wobec tego prosimy uprzejmie o poparcie naszej idei finansowo i łaskawą współpracą.

Zwracamy się z apelem tem przedewszystkiem do polskiego społeczeństwa Pomorza, Instytucji handlowo-przemysłowej i wszystkim, komu leży na sercu dobro i całość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i morza polskiego jako intergralnej części naszej Rzeczypospolitej.

Zaznaczamy przy tem, że jesteśmy organizacją na wskroś polską, bezpartyjną i narodową. Nie idziemy z żadną partją polityczną a w imię przyszłej potęgi Polski i zapewnienia dobrobytu najszerszym warstwom i społeczeństwu, organizujemy silne podwaliny narodowo uświadomionych obywateli żołnierzy, stanowiących rdzeń naszego narodu.

Łaskawe datki na cele naszych Towarzystw prosimy kierować pod adresem: Zarząd Związku Okręgowego Towarzystw Powstańców i Wojaków w Grudziądzu lub na nasze konto do Oddziału Grudziądzkiego Banku Związku Spółek Zarobkowych. Wszelkie dary będą opublikowane w prasie pomorskiej a ofiarodawcy będą wpisani do „Złotej Księgi“ fundatorów naszego Związku.

Sekretarz, (—) Bronisław Kalwary, porucznik rez. W. P.
Prezes, (—) dr. Gubin-Dzięgielewski, por. rez. W. P.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela: Łucjana. Wschód słońca 7.28, zachód 5,1. Wschód księżyca 4.8, zachód 12.57.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** W sobotę dnia 10 lutego po raz ostatni „Spirytyści“.
W niedzielę, dnia 11 lutego „Hajduczek“.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** W sobotę wraca na afisz jedna z najlepszych fars p. t. „Spirytyści“ Mosera. Artyści doskonale zgrani tworzą jednolitą całość, która w nadzwyczaj żywem farsowym tempie rozbawia widzów i budzi huragany śmiechu. W niedzielę, „Hajduczek“, Popławskiego, przeróbka sceniczna z powszechnie znanej powieści Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“. Przedstawienia Hajduczka są tem ciekawsze, gdyż naprzemian walczą o palmę zwycięstwa pp. Tokarska i Czekalówna oraz pp. Andrzejewska i Drozdowska w rolach: temperamentu pełnej Baśki oraz lirycznej pełnej sentymentu Krzysi.

W przygotowaniu „Urwis“, Katerwy, komedja najnowszego typu, autora powszechnie znanego i w „Reducie“ warszawskiej z nadzwyczajnym powodzeniem granej komedji pod tytułem „Przechodzień“.

—** **DZIEŃ AKTORA** został — jak nam donoszą — odroczony na czas dogodniejszy. Nie wątpimy, że w nowym terminie publiczność zapełni teatr, dając tem wyraz swej życzliwości dla artystów naszej sceny.

—** **CHÓR KOŚCIELNY PRZY FARZE** wykona w niedzielę, dnia 11-go bm. o godzinie 10-tej na sumie śpiewy. Wobec tego, obecność wszystkich członków chóru kościelnego jest koniecznie potrzebna. Zarząd.

—** **MIEJSKĄ KUCHNIĘ LUDOWĄ** odwiedziła w tych dniach przewodnicząca konferencji św. Wincentego p. Ruchniewiczowa. Poniżej pozwalamy sobie podać do publicznej wiadomości uznanie, jakie pani Ruchniewiczowa wyraziła Miejskiej Kuchni Ludowej.

Z wyrzutem sumienia muszę się Szanownemu Panu przyznać, że dopiero przed mniejwięcej tygodniem byłam pierwszy raz w Kuchni Ludowej, coprawda złożyły się na to okoliczności niezależne odemnie . Pierwszy raz byłam tam rano nim obiady zaczęto wydawać i byłam zachwycona urządzeniem. Zwiedziłam kuchnię, składnicę i stancję, w których ludzie jedzą. Wszędzie znalazłam porządek i czystość. Wczoraj zaś poszłam w tym czasie, kiedy obiady wydawano, poprosiwszy jedną jeszcze panią ze zarządu towarzystwa św. Wincentego i obie wyszłyśmy stamtąd zadowolone, przekonawszy się, jakiem wielkiem dobrodziejstwem kuchnia taka dla miasta. Przedewszystkiem podobało nam się, że dostają jeść wszyscy potrzebujący bez wyjątku i to jedzenie dobre, ciepłe i obfite. Nie wypada mi więc nic innego jak w imieniu Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, serdecznie p. Prezydentowi podziękować, pierwsze za uruchomienie takiej kuchni, a potem za przytulenie do niej biednych wspieranych przez naszą konferencję. Przekonałyśmy się obie z panią Brendlową, że szemranie, z którem też już się spotykałyśmy, jest całkiem niesłuszne.

Łącząc wyrazy szacunku pozwalam sobie załączyć od mego męża małą ofiarę na ten cel.

Marja Ruchniewiczowa.

Grudziądz, dnia 8 lutego 1923 r.

Pani Ruchniewiczowa załączyła, jednocześnie 100 000 marek na Kuchnię Ludową za co jej serdeczne składamy podziękowanie.

(—) Krobski, wiceprezydent miasta.

—** **P. BRON. KALWARY,** por. rez., prosi nas o zaznaczenie, że nigdy nie rozstawał się z organizacją Oficerów Rezerwy P. K. U. Grudziądz, a tem mniej nie był wykluczony.

—** **KTO CHCIAŁBY SIĘ DOWIEDZIEĆ,** dlaczego obecnie nasz klimat stale się ociepla, że zanikają coraz więcej mroźne zimy; kto interesuje się przeszłością i chciałby choć na ekranie popatrzeć na ludzi i ich życie z przed kilkuset lat; kto ciekaw ujrzyć początki kultury naszej, to borykanie się naszych pra-pra-dziadów z dzikiem zwierzem, ich skuteczne wysiłki opanowania całej przyrody i położenia gruntu dla dzisiejszych naszych warunków — ten niechaj pośpieszy na ciekawy wykład dr. Maja o czasach przedhistorycznych w niedzielę o 5-tej w gimn. żeńskiem.

—** **DO WSZYSTKICH KÓŁ ŚPIEWACKICH.** Zjazd delegatów Kół Śpiewackich Okręgu odbędzie się w poniedziałek **dnia 5-go marca 1923 r. o godz. 2 po południu w Dworze Artusa I piętro w Toruniu.** 1) **Zagajenie porządek dzienny,** 2) **przeczytanie protokołu** 3) stwierdzenie obecnych delegatów, 4) sprawozdanie zarządu, 5) sprawa Zjazdu Związkowego, 6) Wybór całego zarządu, 7) sprawa wkładek, 8) wnioski ,interpelacje.

Okręg nadwiślański Związku Kół Śpiewackich na Pomorze i Wolne Miasto Gdańsk.

—** **WIELKĄ REDUTĘ MASKOWĄ** urządza Tow. Gimnastyczne „Sokół“ przy współudziale artystów Teatru Miejskiego dnia 12 bm. w salach Hotelu Warszawskiego. Początek o godz. 10 wecz. Demaskowanie nastąpi o godz. 2 w nocy. Program obfity i bardzo urozmaicony. Po wolnych tańcach wjazd króla karnawału, rewja masek (polonez), bal na Powiślu (polka) oprócz tego: lotna policja balowa, marsz więźniów, Sąd nad więźniami, wybór królowej karnawału i przeznaczenie nagrody dla najlepszej maski.

—** **CYKL KONCERTÓW** światowej marki, rozpoczyna w naszem mieście występ głośnego zagranicznego Tria: Poźniak-Kresz-Dechert dnia 16-go lutego tj. w piątek o godzinie 8-mej wieczorem w sali Teatru Miejskiego. W miesiącu marcu będzie miała sposobność grudziądzka publiczność usłyszenia jednego z najsławniejszych tenorów świata a mianowicie Antoniego Kohmanna, Polaka, obecnie pierwszego tenora w operze w Frankfurcie nad Menem. W kwietniu zjedzie do nas nasz wielki pijanista Sliwiński, którego występy przyjmuje cała Polska entuzjastycznie. Na koncert Tria Poźniak-Kresz-Dechert można nabyć bilety w składzie p. Wawrzyniaka, Plac 23-go Stycznia.

—** **TAK SIĘ BAWIĄ URZĘDNICY MAGISTRATU.** Stowarzyszenie urzędników i funkcjonarjuszy Magistratu urządziło pod „Złotym Lwem“ zabawę, która nadzwyczaj ładnie i harmonijnie wypadła,

Prócz licznego obywatelstwa, zaszczycił stowarzyszenie także swym przybyciem Prezydent miasta p. Włodek. **Tańce, jak Foxtroty itd. były, zgodnie z życzeniem ks. kardynała Dalbora zakazane i zastąpione tańcami polskiemi.**

Prezes stowarzyszenia p. Krakowiak, w serdecznych słowach powitał gości, wznosząc w końcu toast na cześć p. prezydenta miasta Włodka.

Na ubogich miasta zebrano 26 180 marek.

—** **BAL POMORSKIEJ SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH.** Jak się spodziewaliśmy cieszył się wielkiem powodzeniem. Wabikiem, który zachęcił do przybycia, była wystawa dotychczasowych prac uczniów szkoły, Zajęła ona jedną obszerną salę. Wśród studjów rysunkowych i pastelowych u poszczególnych uczniów widać znaczne postępy w opanowaniu techniki, uchwyceniu linji i plamy. Wystawa ta świadczy, że opieka i poparcie jakimi obdarzają szkołę władze miejskie i obywatelstwo nie idzie na marne, lecz przeciwnie wydaje nadpodziewane owoce. To też cieszyć się należy, że szkoła z dochodów z balu uzyska nowy fundusz na nabycie przedmiotów pomocniczych dla dalszych studjów.

Bal Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz miejskich z pp. prezydentem Włodkiem i wiceprezydentem Krobskim, władz państwowych z p. starostą Ossowskim, liczne grono przedstawicieli sfer przemysłowych i handlowych itd. Zabawa, którą aranżował por. Brzózka przeciągnęła się do białego rana.

—** **PRZECIW PRZEMYCANIU PAPIEROSÓW NIEMIECKICH.** Z Urzędu Skarbowego w Grudziądzu przysyłają nam następujący komunikat: Ostrzega się sprzedawców wyrobów tytoniowych jak i wogóle ludność przed sprzedażą i nabywaniem wyrobów tytoniowych, pochodzących z Górnego Śląska jak również zagranicznych wyrobów tytoniowych bez zezwolenia Ministerstwa Skarbu i opłacenia należytości monopolowej.

—** **DOKSZTAŁCAJĄCY ZJAZD BADACZY MIĘSA Z POMORZA.** W Toruniu, w Gmachu Rzeźni Miejskiej odbył się w niedzielę 28 u. m. dokształcający zjazd badaczy mięsa z Pomorza przy udziale ca. 100 zebranych przybyłych z całego Pomorza: Zjazd ten urządzony był z inicjatywy Wydział Weteryn. Województwa Pomorskiego.

Przedmiotem sprawy były: 1) zaraza płucna bydła rogatego z demonstracjami 2) zatrucia mięsem i kompetencje badacza mięsa przy wypadkach, podejrzanych o otrucie mięsem.

Pan Radca Wojewódzki Dr. Gracz z Torunia wskazał na niebezpieczeństwo zarazy płucnej, zagrażającej naszej hodowli bydła z przyległych Województw Poznańskiego i Warszawskiego. Referat ten pouczający połączył p. Radca Dr. G. demonstracjami świeżych preparatów płuc dotkniętych zarazą płucną, wzywając badaczy mięsa do zwracania bacznej uwagi na nią przy wykonywaniu badania mięsa do współpracy nad ujawnieniem tej zarazy.

W sprawie zatrucia mięsem, wskazał p. Radca Dr. G. na czynniki mogące spowodować zatrucie mięsem, które nieraz dla nikłych objawów chorob. mogłoby ujść uwadze niebacznego badacza mięsa, nawiązując do licznych wypadków zachorzeń u ludzi, wywołanych konsumcją mięsa niezbadanego w powiecie sztumskim (w Niemczech).

Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali przedmiotów, a w toku ożywionej dyskusji wskazywali na nizką opłatę badaczy mięsa. Ogólnie wyrażono prośbę, aby opłata za badanie mięsa była tak odpowiednia, żeby badacz mięsa nie był zależny od łaski rzeźników i mógł bezstronnie i sumiennie swe obowiązki spełniać.

Panu Radcy G. wyrażono uznanie i podziękowanie za jego zrozumienie doli badaczy mięsa i za jego trudy i pracy aby postawić badaczy mięsa tak, jak tego jego odpowiedzialne stanowisko w interesie zdrowotności kraju wymaga.

Przytem stwierdza się z uznaniem, że wśród ogółu badaczy mięsa nie ma już prawie niemców, z wyjątkiem kilku jednostek, przeważnie jeszcze w powiecie tczewskim.

—** **Funkcjonarjusze policyjni wolni od służby wojskowej.** Komenda Policji Państwowej ogłasza, że funkcjonarjusze policyjni nie mogą być zwolnieni w razie powołania ich do służby wojskowej, to też wszelkie reklamacje ze strony kierowników komisarjatów i urzędów policyjnych są zbędne.

—** **Ważna uwaga dla wszystkich.** „Podczas liczenia pieniedzy papierowych istnieje zwyczaj zwilżania palców językiem. Nawyczka ta może mieć bardzo złe skutki, gdyż naraża na poważne choroby. Otóż niedawno pewien urzędnik pocztowy w ten sposób tak bardzo zachorował, iż w krótkim czasie stracił prawie połowę twarzy. Stwierdzono także już wypadki śmiertelne. Również nie trzeba zwilżać językiem znaczków pocztowych. Przy kasach powinny się znajdować czarki z gąbką lub łatką mokrą do zwilżania palców“.

Taką rozumną przestrogę wśród wielu innych rad cennych drukuje ostatni Nr. „Przewodnika Zdrowia“.

—** **Nowy wynalazek polski.** Jak donoszą gazety, p. Ignacy Burkiewicz, rendant w Solcu n. W. pow. Bydgoszcz, wynalazł pancerz ochronny na węże automobilowe i rowerowe, który uniemożliwia przebijanie tych węży w czasie podróży i ulatnianie się powietrza, oraz mechaniczny aparat ubezpieczający mieszkanie przed włamaniem. P. Burkiewicz est gotów swój wynalazek sprzedać.

Podziękowania.

—** NA KUCHNIĘ LUDOWĄ złożyli: pp. Ruchniewicz 100 000 marek, Strysik „Pod Białym Orłem“ 5 000 marek, Złobin „Pomorzanka“ 20 000 marek, Engel „Tivoli“ 40 00 marek. Hojnym ofiarodawcom składa Kuchnia Ludowa serdeczne podziękowanie.

—** NA CELE ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH złożył p. dyrektor Stanek w imieniu Pom. Zakład. Ceram. w Grudziądzu 100 000 marek. Za hojny ten dar Towarzystwo O. K. Z. na Grudziądz wyraża serdeczne podziękowanie.

Ruch towarzwyst.

—(rt) **Tow. Śpiewu „Moniuszko“.** W sobotę dnia 10-go b. m. od godz. 7-ej wieczorem urządza Tow. Śpiewu „Moniuszko“ w „Leśniczówce“ Wieczorek karnawałowy z różnemi urozmaiceniami, dla członków i proszonych gości, których o przybycie uprzejmie prosi Zarząd.

—(rt) KATOLICKIE TOWARZYSTWO LUDOWE. Posiedzenie w poniedziałek o godzinie 7 i pół na salce parafjalnej z wykładem ks. prob. Łęgi.

Z Pomorza.

—** **Kościerzyna.** (Aresztowania). W ostatnich dniach stycznia aresztował tutejszy posterunek Policji Państwowej niejakiego Leona Bobrowskiego z Goręczyna, pow. kartuski, który miał przy sobie 2800 papierosów niemieckich, 6000 papierosów przechowywał u jakiegoś kolejarza Radomskiego. W tym samym czasie aresztowano komunistę Augustyna Bela, urodzonego także w pow. kartuskim. Obu aresztowanych odstawiono do sądu.

Z CAŁEJ POLSKI.

—** **Poznań (Clou karnawału — „Bal Prasy“).** Według „Kurjera Poznańskiego“ na „Bal Prasy“ w Poznaniu stawiła się cała Wielkopolska. We wspaniałych apartamentach zamkowych zebrali się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, miasta, mieszczaństwa, inteligencji itd. Cel, jaki sobie zadał Syndykat Dziennikarzy Poznańskich, aby postawić Bal Prasy na najwyższym poziomie towarzyskim, osiągnięto całkowicie. Dawno już pewno w Poznaniu nie zebrało się tak liczne i tak dostosowane towarzystwo, dawno też nie widziano tak ożywionej, lecz zarazem dystyngowanej zabawy.

O godz. 11 rozpoczął się bal wspaniałym polonezem, do którego stanęło przeszło 300 par. Prowadził p. wojewoda hr. Bniński z księżną Czartoryską, dalej snuł długi i barwny orszak par, z pośród których zauważyliśmy p. gen. Raszewskiego z p. Marją Ruszczyńską, ks. Czartoryskiego z p. Kozicką, p. Hedingera z p. Leitgebrową itd,

Po polonezie rozpoczęła się zabawa. Stosownie do polecenia ks. kardynała tańce nowoczesne wykluczono i zastąpiono je walcem oraz tańcami narodowemi. Szczególne zainteresowanie wywołał kotyljon, który przyniósł tańczącym damom szereg miłych niespodzianek. Przestronne i artystycznie przyozdobione, dzięki staraniom p. dyr. Pautscha i p. prof. Roguskiego, przyległe do sali tronowej komnaty zamkowe oraz korytarze, przyczyniały się niezwykle do uprzyjemnienia zabawy.

Jednem słowem bawiono się doskonale do 8 rano, a wytrawni tancerze, zachwyceni przedewszystkiem niezrównaną posadzką w sali tronowej, mają tylko jedne życzenie, aby w przyszłym karnawale Syndykat Dziennikarzy mógł znów zaprosić gości na bal do Zamku,

—** **KOŚCIAŃ. (Praca oświatowa Chrześcijańskiej Demokracji).** Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy w Kościanie urządziło w Strzelnicy w ostatnią sobotę i niedzielę wykłady naukowe. Referentami byli ks. Kozłowski i poseł Marciniak, którzy w wykładach swych omówili położenie gospodarcze Polski, jej zagadnienie polityczne, oraz prace i zasługi Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, które przedtem stało na gruncie szczerze narodowym, a później obałamucone przez kierowników N. P. R., weszło na drogę błędnej i szkodliwej interesom robotniczym i Państwu polityki. Udział zebranych był liczny.

—** **OBORNIKI. (Znalezione zwłoki).** W Bogdanowie pod Obornikami znaleziono zwłoki młodego mężczyzny, ubranego tylko w granatową marynarkę, bez spodni i bielizny. Zwłoki nie wykazują śladów gwałtownej śmierci. Jest to jasny blondyn o krótko przystrzyżonym wąsie. Przy zwłokach porzucone były dwie pary spodni.

—** **PŁOCK. (Sprawa szpiegowska).** Dnia 10-go lutego sąd okręgowy w Płocku będzie rozpatrywać ciekawą sprawę z oskarżenia Wojciechowskiego o szpiegostwo na rzecz rosyjskiego rządu, które tenże uprawiał roku 1910 w Płocku, skutkiem czego kilku obywateli z Płocka wysłanych zostało na Syberję.

—** **KRAKÓW. (Fałszerze złota i pieniędzy).** Jak się dowiadują pisma krakowskie w ciągu ostatnich dni udało się władzom tutejszym wpaść na tropy afery, w którą wmieszanych jest kilku handlarzy złota i jublerów. Chodzi o fałszowanie złota i pieniędzy. Istnieje podejrzenie, że aferzyści grasowali również we Lwowie i Warszawie.

Ofiara kandytyzmu). Przed kilku dniami znaleziono na polach w pobliżu wsi Rybitwy pod Krakowem zwłoki włościanina Piotra Radciała z poderzniętem gardłem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Radciał napadnięty został, kiedy powracał z jarmarku, na którym sprzedał parę wołów za 3 miljony marek. Po zamordowaniu ciało wrzucono do Wisły, która zwłoki wyrzuciła na pola.

—** **Gdańsk. (Świątynia grożąca ruiną).** Jednej z najwspanialszych świątyń gdańskich, „Trinitäts-Kirche, której trzynawowy bogaty fronton widoczny jest w całej okazałości przy wjeździe do Gdańska, grozi ruina. Po zdjęciu zapadającej się w groźny sposób posadzki, stwierdzono, iż groby pod nią się znajdujące przepełnione są wodą, która może podmyć główne mury świątyni. Dalsze badania doprowadziły do przypuszczeń, iż woda ta pochodzi z pękniętej rury wodociągowej, której dotychczas odnaleźć nie zdołano.

—** **Orkan na bałtyku.** Dnia 4 bm. szalała w nocy silna burza o charakterze orkanu, która wyrządziła tak w mieście, jak i w porcie wielkie szkody. Wicher wytłukł mnóstwo szyb. W porcie wskutek wzburzonego morza musiało pozostać wiele okrętów. Kilka okrętów, które opuściły port, musiało z powrotem zawrócić. Burza uszkodziła też połączenia telegraficzne z Polską i Niemcami.

—** **Wrzeszcz. (Pod kołami samochodu).** W ubiegłym tygodniu dwaj biuraliści tutejsi przechodząc ulicą, dostali się na skręcie pod rozpędzony samochód, przyczem jeden z nich 15-letni młodzieniec, poniósł śmierć na miejscu, — drugi odniósł ciężkie obrażenie głowy. Młodzieńcy stali się podobno ofiarą własnej nieostrożności.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

Wystawa.

—** WYSTAWA PRZEMYSŁOWA W BRODNICY. Celem przeglądu sił wytwórczych naszego przemysłu i okazania, że przemysł rodzimy tego zakątka Rzeczypospolitej, jaki tworzy Ziemia Michałowska rozwija się mimo trudnych warunków nadzwyczaj pomyślnie, — urządza Komitet wystawy w Brodnicy Wystawę Przemysłową, która otwartą będzie od dnia 23 czerwca do dnia 1 lipca 1923 r.

Prawdopodobnem jest, że również organizacje rolnicze przyłączą się do wystawy przemysłowej tak, że równocześnie otwartą zostanie także wystawa rolnicza. Sprawa ta zostanie zadecydowaną w najbliższym czasie.

Przygotowania do Wystawy Przemysłowej w Brodnicy znajdują sie w pełnym toku, prace organizacyjne spoczywają w ręku podpisanego komitetu. Obszerne sale i ogrody, jaki komitet upatrzył i zapewnił pod teren wystawy dają wygodne i bezpieczne pomieszczenie dla eksponatów.

Niniejszem apelujemy do naszego Polskiego Przemysłu a zwłaszcza przemysłu najbliższych naszych okolic, aby skorzystał z nadarzającej się sposobności i wziął czynny udział w wystawie. Brodnica, która leży na głównym trakcie i tuż na byłej granicy dwóch dawnych zaborów położeniem swem tworzy niejako naturalny pomost do zbliżenia i wzajemnego zapoznania się przemysłu z byłego zaboru rosyjskiego i pruskiego, do wyrównania zapotrzebowań i obopólnego uzupełnienia się obu dotąd w odmiennych warunkach ekonomicznych pozostających dzielnic.

Żywimy wobec tego niepłonną nadzieję, że wystawa osiągnie cel jaki sobie wytknęła, a przemysł Polski pośpieszy, aby wziąść w niej jak najliczniej udział.

Zgłoszenia na miejsca wystawowe, lecz tylko od firm chrześcijańskich, przyjmuje Sekretarjat. Wybór miejsc osobiście — codziennie z wyjątkiem poniedziałków i czwartków.

Adres Sekretarjatu: F. Tomkiewicz Brodnica.

Usilnie prosimy o łaskawe poparcie naszych usiłowań.

Kupiectwo.

— **POSIEDZENIE TOWARZYSTWA KUPCÓW SAMODZIELNYCH w GNIEWIE** odbyło się 8 bm. przy udziale wszystkich członków towarzystwa, przedstawicieli starostwa i policji oraz przedstawicieli rzemiosła. Posiedzenie zagaił wiceprezes Towarzystwa p. Jankiewicz, witając przedstawicieli władz oraz przedstawicieli przemysłu. Pan przewodniczący w swoim przemówieniu wskazuje na pewne nieporozumienia, wynikające między władzami administracynemi a kupiectwem wskutek niewłaściwego intrepretowania ustawy o walce z drożyzną. Następnie p. przewodniczący udzielił głosu przybyłemu z Grudziądza kierownikowi Centrali p. M. Pacoszyńskiemu, który w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym przyczyny drożyzny. Niezdrowym objawem w walce zdrożyzną jest ta okoliczność, że odnośne warstwy społeczne wzajemnie pomawiają się o podnoszenie cen, a przedewszystkiem niemal całą winę zwala się na kupiectwo. Kupiec natomiast, będąc zależnym od producenta nie może mieć wpływu na kształtowanie się cen, gdyż on musi się dostosować do wytwórców.

W obszernej dyskusji, jak się wywiązała zabierali głos: przewodniczący p. Jankiewicz, p. Piasecki, p. Gajkowski, p. Klein, p. Tetzlaff, p. Schwarc i inni. Wszyscy mówcy podkreślali, że wpływ na drożyznę mogą mieć paskarze żydowscy, którzy specjalnie trudnią się magazynowaniem towaru i sztucznem podbijaniem cen. Natomiast kupiectwo pomorskie, rekrutujące się z małej liczby kupców większych a przeważnie mające w swoim składzie kupców średnich i drobnych, posiadających wypróbowane poczucie obywatelskie, nie posiada na takie eksperymenty drożyźniane ani kapitału ani też nie pozwala im nato poczucie narodowe.

O godz. 11 zamknał przewodniczący posiedzenie hasłem „Cześć Kupiectwu!“

ROLNICTWO.

— **Z Rady naczelnej organizacyj ziemiańskich w Polsce.** W Warszawie odbyło się pod przewodnictwem prezesa rady p. K. Fudakowskiego plenarne posiedzenie R. N. O. Z. przy współudziale przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski.

Przedmiotem obrad były sprawy, związane zarówno z wykonaniem ustaw rolnych na obszarze Rzeczypospolitej, jak i zamierzone w nich zmiany. Ponadto obradowano nad ustawodawstwem robotniczem. Narady doprowadziły w wyniku do ustalenia zasadniczych tez, na jakich oprzeć się winno racjonalne ustawodawstwo agrarne w Polsce.

Do Prezydjum wybrani zostali pp.: Kazimierz Fudakowski (prezes), Jan Stecki i Stanisław Godlewski (wiceprezesi), a na członków wydziału wykonawczego pp.: J. Lutosławski, R. hr. Dunin, S. hr. Czacki, Z. hr. Żółtowski ,W. Święcicki i K. Chłapowski.

PRZEMYSŁ.

— **Times o rozwoju gospodarczym Polski.** Doroczny finansowy i handlowy przegląd „Timesa“ zawiera następujący artykulik o Polsce:

„Rok 1921 był pierwszym, w którym Polska pozostawała ze swoimi sąsiadami. Rok ten przyniósł wielkie inwestycje pieniężne w przemysłach krajowych, w odbudowie fabryk zrujnowanych podczas wojny i w rozpoczęciu nowych przemysłów. Czyniono wysiłki dla zdobycia dla siebie handlu niemieckiego; banki ze wszystkich sił swoich uczestniczyły w odbudowie kraju; skarb państwowy dawał zaliczki dla podniesienia i rozwoju miejscowych przemysłów.

„W wyniku tej polityki początek 1922 roku przyniósł wielki brak pieniędzy i kredytu. Wszystko było ulokowane w przemyśle i odbudowie kraju. Bardzo wiele zależało od tego, w ak krótkim czasie Polska będzie zdolna do produkowania i sprzedaży towarów wzamian za inwestowane pieniądze. Polska narażała sie na poważne komercjalne ryzyko, ale zdaje sie wyniki ryzyko to usprawiedliwiły, bo w tym roku wyprodukowano znacznie większe ilości towaru niż kiedykolwiek i towar ten znajduje rynki wywozowe.

„Wywóz towaru ciężkiego jak np. drzewo, cierpiał przez braki taboru kolejowego i do pewnego stopnia przez braki urządzeń kolejowych w Gdańsku. Koleje uprawiały stale politykę rozwojowa. Najistotniejsze naprawy mostów i szlaków przeprowadzono z wielkim nakładem kapitału, zapoczątkowano określoną politykę nowej budowy, która okazała się konieczną wskutek niedorozwinięcia (starvation) pewnych obszarów, jakiego trzymała się przed wojną Rosja dla względów militarnych. Drugą dostawę wagonów towarowych z Ameryki wyładowują obecnie w Gdańsku.

„W ostatnim roku zasoby kraju bardziej się udostępniły: węgiel ze Śląska, sól z Krakowskiego, drzewo z Ziem Wschodnich pozostają jako stałe zasoby i włożono pieniądze w rozwój tych przemysłów. Żniwa były obfitsze i większy obszar był pod uprawą, wydając nadwyżkę dla wywozu. Przywóz, z wyjątkiem koniecznych surowców, ograniczono taryfą ochronną.. Pomimo to kurs marki polskiej znacznie się pogorszył. Od stycznia do końca lisotpada 1922 emisja biletów urosła z 229 na 661 miljardów, a kurs funta szterlinga posunął się z 12 000 do 800 000, t. zn. pierwsza wzrosła 288 procent, a druga pogorszyła się 630 proc. Przyczyny tego zjawiska należy szukać poza krajem. Nie leży ona w kraju samym. Nic nie zaszło takiego, coby mogło aż do tego stopnia umniejszyć zaufanie zagranicy (to prejudice foreign confidence) i Polska nie zaprzepaściła nic ze swoich naturalnych bogactw albo zasobów.‘

— **W sprawie wystawy rolniczo-gospodarczej w Jassach.** Wielkopolska Izba Rolnicza publikuje następujący komunikat:

Pomiędzy 15 września a 15 października rb. odbędzie się w Jassach (Rumunja) wystawa rolniczo-gospodarcza. Pożądanem byłoby, aby przemysł polski częściowo w Rumunji już znany, wystąpił na wystawie jaknajliczniej, ewtl. przez utworzenie polskiego pawilonu. Kupców fabrykantów polskich, chcących brać udział we wystawie, prosimy zgłosić się do Wielkopolskiej Izby Rolniczej Wydział Produkcji Rolnej, która zwoła wszystkich interesowanych na wspólną naradę celem urzeczywistnienia projektu powyższego.

KOMUNIKACJA.

— **Podwyższenie taryfy telegraficzno-telefonicznej.** Z dniem 15 lutego zaczyna obowiązywać nowa taryfa telegr.-telefoniczna. Ogólna nadwyżka wynosi 200 proc. Opłata za telegramy jedno słowo 200 mk., najmniej 10 słów 2500 mk., blankiet nadawczy 50 mk. Opłaty na telefoniczne rozmowy międzymiastowe wynosić będą do 25 km. 1200 mk., do 50 km. 2400 mk., do 100 km. 3600 mk., za każde dalsze 100 km. 1800 mk.

— **Telefon na linji Warszawa—Wilno.** Prace nad przeprowadzeniem linji telefonicznej Wilno—Warszawa zostały już ukończone. Linia to przechodzi przez Lidę, Wołkowysk, Czeremchę i Białystok do Warszawy. W przyszłym tygodniu linja zostanie oddana do użytku publicznego.

SPRAWY PIENIĘŻNE

— **W markach czy złotych.** Pomiędzy Polską Krajową Kasa pożyczkową a ministerjum skarbu odbywają się konferencje w sprawie określenia wydawanych przez P. K. K. P. nowych większych pożyczek (w niektórych przypadkach, gdy chodzi o kredyty towarowe), nie w markach, lecz w złotych polskich.

Ma to na celu zapewnienie P. K. K. P. zwrotu sum pożyczonych w ich równowartości ekonomicznej.

— **Marka polska na G. Śląsku.** Przemysłowcy górnośląscy uzależniają wprowadzenie marki polskiej od szeregu warunków. Mianowicie żądają na pewien czas wolnego obrotu surowcem i półfabrykatami, sprowadzonemi z Niemiec t. j. uwolnienia ich od opłat wywozowych. Żądają dalej obniżenia podatku od węgla G. Śląskiego do norm opłacanych przez kopalnie krakowskie i dąbrowieckie, jak również zwolnienia od podatku

węgla hutniczego. Żądanie swe motywują tem, że wprowadzenie marki polskiej wobec szybkiego spadku marki niemieckiej obniżyłoby ich zdolność konkurencyjną. Prace przygotowawcze — jak donosi AW. — do wprowadzenia marki polskiej na G. Śląsku, będą przed marcem ukończone. P. K. K. P. obok istniejącego oddziału w Katowicach, otwiera oddziały w Rybniku i Królewskiej Hucie. Będą one udzielały przemysłowcom kredytu, we formie dyskontu weksli handlowych. Rząd zajmuje się obecnie, sprawą pobierania opłat pocztowych, kolejowych itd. w markach polskich. Ogólnie przypuszczają, że wprowadzenie marki polskiej na G. Śląsku, wpłynie na podniesienie kursu, gdyż popyt na markę niem osłabnie.

PRACA.

— Nadzwyczajny Zjazd Okręgowego Związku Kas Chorych na woj. pomorskie i poznańskie odbył się dnia 3 bm. w Poznaniu. Został on zwołany na skutek decyzji Ministerstwa Pracy i Op. Sp., które unieważniły wybór Zarządu Związku dokonany przez Zjazd delegatów w dniu 16. 11. 22 i to z powodu, że nie uwzględniono przepisów art. 32 statutu Związku.

Do nowego Zarządu wybrano jako członków: J. Frydrychowicza, K. Malinowskiego, W. Zasne, W. Malinowskiego, M. Gordona, W. Pawlaka, Kopa, Niestrawskiego i ks. Hassego. Na zastępców: S. Przybyłę, K. Krystofiaka, R. Fibacha, A. Stróżyńskiego, S. Bedlewicza, dr. Rutkowskiego, Szczuke, Namysłowskiego i Kentzera.

Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali: F. Szymański, Doleżyk i J. Wolny jako członkowie, jako zastępcy: Lisiecki, Ruchnowski i Nowak.

Pozatem uchwalono: a) preliminarz budżetowy na rok 1923 w wysokości 21 600 000 mk.; b) składkę Związkową w wysokości 40 mk. od członka rocznie; c) składkę jednorazową w wysokości 40 mk. od członka na urządzenie biura i administracji.

HANDEL.

— Handel Polski z Francją. „Gaz. Warsz." daje statystykę handlu Polski z Francją za rok 1920 i 1921 według której przywóz z Francji do Polski w torach przedstawiał się następująco:

	Rok 1920	%	Rok 1921	%	Rezultat porówn. w %	
Produkty spożywcze	1.269	8.9	2,556	11,2	+	101
Surowce	2.149	14,8	4.311	19 7	+	100
Półfabrykaty	637	4 3	2.047	9 9	+	221
Wyr. gotow (fabryk.)	10 463	72 0	13.927	59.2	+	27
Ogółem:	14.518	100	21.861	100	+	51

Wywóz do Francji w tym samym czasie wynosił w tonnach:

	Rok 1920	%	Rok 1921	%	Rezultat porówn. w %	
Produkty spożywcze	3	—	12,219	33.6	—	
Surowce	1,573	70	18 010	49,5	+	1045
Półfabrykaty	41	1,8	106	0,4	+	159
Wyr. gotów. (fabryk.)	10,463	28.2	5 994	16 5	+	844
Ogółem:	2.252	100	36,329	100	+	1515

Przywóz z Francji w 1921 r. a w porównaniu z rokiem 1920 wzrósł o 51 proc., z czego półfabrykaty dały wzrostu o 221 proc., produkty spożywcze o 101 proc., surowce o 100 proc. i wyroby gotowe o 27 proc.

W daleko szybszym tempie wzrósł nasz wywóz — wogóle o 1.515 prc., t. j. powiększył się przeszło 15 razy, z czego najwyższe zwiększenie dał wywóz produktów spożywczych — prawie od 0 podniósł się do 12 tys. ton przeszło, dalej surowce — 1.045 proc.; z nimi fabrykaty o 884 proc. i nakoniec półfabrykaty o 159 proc.

W przywozie francuskim dominujące miejsce zajmują wyroby gotowe — od 49 do 72 proc. ogólnego przywozu, dalej idą: surowce — od 15 do 22 proc., produkty spożywcze — od 9 do 11 proc. i wreszcie półfabrykaty — od 4 do 10 proc.

W naszym wywozie do Francji pierwszeństwo należy się surowcom — 50—70 proc., dalej idą: produkty spożywcze — 34 proc., wyroby gotowe 17—28 proc., i nakoniec półfabrykaty — 0,4 proc. — 2 proc. ogólnego wywozu do Francji.

— Bezrobotni w Polsce. Państwowe urzędy pośrednictwa pracy zebrały następujące dane co do przybliżonej liczby bezrobotnych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 stycznia rb.: B. zabory rosyjskie i austriacki: górników 929, metalowców 5586, włókienników 3118, robotników budowlanych 4514, innych zawodów 11 772 robotników niewykwalifikowanych 23 885, rolnych 11 159, razem 60 963. W województwie poznańskiem: górników 679, metalowców 538, robotników budowlanych 778, innych zawodów 633, niewykwalifikowanych 6524, robotników rolnych 1823, razem 10 975. **W województwie pomorskiem: górników 43, metalowców 43, robotników budowlanych 200, innych zawodów 149, niewykwalifikowanych 1998, robotników rolnych 891, razem 3324.** Ogólna zatem liczba bezrobotnych wszystkich kategorji na 1 stycznia 1923 roku na terenie Rzeczypospolitej wynosiła 75 262.

Bezrobocie obejmuje przedewszystkiem robotników niewykwalifikowanych — 43,1 proc., rolnych 18,4 proc., z pod rubryki innych zawodów 16,7 proc itd. Liczba bezrobotnych wzrosła o 13 588 pracowników w ciągu grudnia z. r., wskutek przerwania robót rolnych i budowlanych oraz wskutek ograniczenia w zimie robót publicznych. Bezrobotni górnicy są to przeważnie reemigranci z Westfalji, którzy napotykają na dość duże trudności w otrzymaniu pracy w kraju.

Zagranica.

— Reforma rolna w Czechosłowacji. Urząd rolny do końca roku ubiegłego rozparcelował 74-468 hektarów ziemi uprawionej zbożem. W roku bieżącym zamierza przeprowadzić dalszą parcelację 108.317 hektarów. Reforma rolna ma być przeprowadzona całkowicie do 1927 roku. (Pat.)

Rozmaitości.

—** **GENERAŁ KUROKI CZY KUROWSKI.** Z powodu śmierci generała Kurowskigo, który odznaczył się wielkiemi zwycięstwami nad armją rosyjską w czasie wojny japońsko-rosyjskiej, warto przypomnieć, że przez długi czas w roku 1904 krążyła wiadomość, iż generał Kuroki jest Polakiem i właściwie nazywa się Kurowski.

Ta legenda utrzymywała, że generał jest synem oficera polskiego z roku 1913, który zesłany na Syberję, po szeregu lat zdołał uciec do Japonji i tam ożenił się z Japonką. Generał Kuroki był właśnie owocem tego małżeństwa między oficerem polskim a Japonką. Swoje nazwisko Kurowski zjaponizował na Kuroki.

Dzienniki polskie w Galicji odniosły się wreszcie listownie do generała Kurokiego, który nadesłał uprzejmą odpowiedź, że legenda jest bezpodstawną, ponieważ pochodzi on z czysto japońskiego rodu Kurokich.

W roku 1909 zupełnie podobna legenda krążyła o słynnym podówczas rewolucjoniście tureckim, Enwerze beju, który z czasem wyawansował na Enwera baszę i zięcia sułtańskiego. — Prasa galicyjska utrzymywała, że nazywa się on właściwie Borzęcki. Jeden z publicystów polskich w Wiedniu wystosował list do Enwera z zapytaniem, czy owe pogłoski są prawdziwe.

Enwer bej, pod owe czasy ppułkownik sztabu generalnego, odpowiedział w bardzo grzecznym liście, że on jest Turkiem czystej krwi, ale w armji tureckiej znajduje się osobiście mu znany generał, Enwer basza, który jest Polakiem i nazyw się Borzęcki.

× **WYGRANY MĄŻ.** Pewna młoda angielka, nazwiskiem Margot Andriews, zaręczyła się w drodze pisemnej z pewnym telegrafistą, zatrudnionym na wyspie St. Vincent pod przylądkiem Dobrej Nadziei.

Niedawno przybyła ona do St. Vincent, aby wziąć ślub z narzeczonym, którego jeszcze nie widziała. Zrezygnowała jednak z zamiaru zaślubin, gdyż telegrafista ów na miejscu się jej nie podobał i postanowiła wrócić do Anglji.

Łatwo rzecz postanowić, ale trudniej ją wykonać. Na wyspie wspomnianej znajduje się 150 anglików, żyjących w stanie kawalerskim, którzy nie tracą żadnej sposobności aby pozyskać dla siebie żony. Dzięki ich wymowie, udało im się wreszcie skłonić młodą damę, ażeby powrót do Anglji uzależniła od losu. Los ten miał być rozstrzygnięty przy pomocy rzucenia w górę metalowej monety. W grze podobnej, jeżeli moneta spadnie na ziemię tą stroną, która przedstawia głowę, grający wygrywa. Otóż panna Andriews ułożyła się, że jeżeli rzucona przez nią moneta spadnie napisem do góry, uzna się za zwyciężoną i wybierze sobie z pośród 150-ciu kandydatów jednego towarzysza na dozgonną wędrówkę życia.

Panna Andriews przegrała zakład i wyszła za mąż za kandydata, który z pośród 150-ciu najbardziej się jej podobał. Ex-narzeczony nie wziął jej tego za złe i jakkolwiek bez wielkiego zapału, to jednak służył jej przy ślubie za świadka.

× **WOJNA O NAJWIĘKSZY ZEGAR NA ŚWIECIE. (W San Francisco, czy w Londynie?)** Osobliwy spór wynikł pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Anglją. Oto w Francisco wybudowano świeżo nowy zegar miejski i oddano go do użytku. — Z zegara tego zarząd miasta jest szczególnie dumny. Nowy zegar jest uważany za znak wyższości narodowej Amerykan albowiem ich zdaniem — jest to największy zegar na świecie.

Zdaje się jednak, że tym razem „Wuj Sam" się pomylił, gdyż rzuconą rękawicę podjęły niektóre dzienniki angielskie i w nastroju, podobnie patrjotycznym, sypią szeregiem cyfr, mających stanowić dowód, że sława posiadania największego zegara wieżowego na świecie należy się bezspornie Wielkiej Brytanji.

Podczas gdy n.p. wskazówka minutowa zegara amerykańskiego liczy 11 stóp długości, Anglja posiada wskazówkę miuntową, licząca 14 stóp długości; podczas gdy waga amerykańskiej wskazówki wynosi 200 funtów, Anglja posiada zegar, którego wskazówka waży przeszło 224 funty.

Tylko pod jednym względem. Ameryka przewyższa Anglię, a mianowicie posiada ona na swym zegarze cyfry znacznie większe. Cyfry zegara amerykańskiego mają długości 2 stopy 6 cali, czyli są o 6 cali dłuższe niż cyfry zegara angielskiego.

Mowa tu o zegarze umieszczonym na wieży angielskiego parlamentu. Czas na tym zegarze londyńskim jest dwa razy dziennie kontrolowany przy pomocy stacji obserwacyjnej w Greenwich. Oba zegary, angielski i amerykański, są popędzane siłą elektryczną, a zegar amerykański reguluje swój chód codziennie automatycznie raz na dobę. Zegar londyński oświetlany jest przy pomocy 28 miu palników o sile 10.000 świec i pod tym względem również przewyższa zegar amerykański.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.

*—** Najnowszy numer (6.—10. lutego br.) „Ilustracji Polskiej" zawiera objaśnione tekstem ryciny „Z okupowanego zagłębia Ruhry", „Z zajętej przez Litwinów Kłajpedy", „Z Tybetu", „Tajemniczej sekty amerykańskiej Ku-Klux-Klan", „Zaręczyn na dworze angielskim", „Z restauracji w poznańskim ogrodzie Zoologicznym" oraz nowelę p. t. „Oczy które zabiły".*

„Ilustrację Polską" nabyć można w administracji naszego pisma. Pamiętajmy o tem, że „Ilustracja Polska" jest jedynem w Polsce pismem ilustrowanem, które posiada najbardziej aktualne ryciny.



Ceny bezkonkurencyjne!

HURT. Tranzyto do 100 ton i więcej dziennie stale na osi. **HURT.**

WĘGIEL kamienny górnośląski i dąbrowiecki

z kopalń szybowych najlepszej jakości w gatunkach:

sortowanych	za 1 to	niesortowanych	za 1 to
gruby, kostka } po cenie od mkp.	140 000.—	niesortowany po cenie od mk.	125 000.—
orzech „ „ „ „	130 000.—	pospółka „ „ „ „	95 000.—
		miał z grysikiem „ „ „	80 000.—

ceny loco wagon franco Grudziądz, warunki płatności do umowy.

Drzewo szczapowe - koks - wapno - cement - gips - materjał drzewny budowlany

w dostawach wagonowych polecamy uwadze Sz. P.P. odbiorców.

Tow. Handlowe »Kolos« Dąbrowa górn.

5211] Oddział w Grudziądzu, ul. Forteczna 12a

Kawiarnia Król. Dwór

Codziennie występy sławnego wirtuozy kaukaskiego (4244)

M. P. LEJKINA

Dumba (instr. o 1 strunie.)wirtuoz na piłce nie



Fabryka giętych krzeseł i wyrobów tapicerskich

«Buczyna«

Bydgoszcz 4207A

Sienkiewicza 15/6 Tel. 313

Naprawy

motorów elektrycznych dynamo-maszyn

94a] wykonują

K. Gaertig i Sp. T. z o. p. Poznań

Oddział Pracowni Elektromechanicznych

ul. Półwiejska 35. Telefon 3584

Sprzedaże

WÓZ wyjazdowy zamienię na tucznika

albo **sprzedam**

ulica Chełmińska nr. 61 II. piętro na pr (5232

Sprzedam

SIEĆ

do łowienia ryb, 8 mtr. długą.

Maszynę

do dziania pończoch

i mikroskop

Lipecki. Forteczna nr. 8. Grudziądz.

5241

Salonowy piec żelazny

z parawanem do sprzedania.

Strzelecka 3, part. 1



Nadszedł wielki transport kapeluszy

tagalowych, lizeretowych, florentynowych, fantazyjnych jakoteż wstążki, jedwabie, tiule, brokaty, złote i srebrne materjały, borty i wszelkie przybory do stroju.

Z powodu wczesnych olbrzymich zakupów ceny niskie.

Wobec stałego wzrostu cen, zalecamy Szanownym naszym obecnym i przyszłym odbiorcom wczesne zakupy. 4263

I. SROCZYŃSKI i Ska

BYDGOSZCZ REKLAMA POLSKA PL. TEATRALNY

Miłe, zajmujące i pożyteczne książki

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . **4000 Mk.** porto 400,— mk.
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . . **4000 Mk.** porto 400,— mk.
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogal . . **3500 Mk.** porto 400,— mk.
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . **500 Mk.** porto 250,— mk.
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . **1000 Mk.** porto 280,— mk.

Powieści te wzgl. opisy nabyć można bezpośrednio w „wydziale wydawniczym“ lub za zaliczką pocztową z dołączeniem kosztów przesyłki i opakowania.

Drukarnia Pomorska

Wydział Wydawniczy

GRUDZIĄDZ (Pomorze)

Groblowa 27/29. Telefon 50 i 51

Kupna

Sadzonek sosnowych

15 — 20 000 sztuk kupi i prosi o lask. of.

Dom. Taszewo,

poczta Jeżewo pow Świecki. [4256

Poszukuje się kupna dobrze utrzymanego

pianina

lub fortepianu (skrzydła) Łask. zgł. Gł Pom. 4269

Posady

Litograf

potrzebny natychmiast **Centralna** [5230 **Szkoła Kawalerji**

Ogrodnik pomolog poszukuje **posady** od 1. 8 lub po niej z rodziną. Wiadomość Jan Pawlicki, Górna Grupa. Tamże podejmuje się wszelkich prac w zakres ogrodnictwa wchodzących. [5234

Majętność Napole powiat Chełmiński. stacja Bagart. poszukuje od 1-go kwietnia r. b **DOJARZA** 5237 z pomocnikiem i **RĘCZNIAKA** z szarwarkiem. Uwzględnia się tylko siły pierwszorzędne z dobremi świadectwami.

Uczenicy

władającej językiem polskim i niemieckim poszukuje natychmiast **J. JANZ** skład papieru J. Wybickiego 47 [2538

Bank Powiatowy

Tel. 981. Grudziądz Tel. 981.

ul. Młyńska 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wieś. 3493

Mieszkania

MIESZKANIE

3 pokojowe z kuchnią i łazienką w centrum miasta zamienię na takie same lub większe w Toruniu Zgłoszenia do Głosu Pom. nr 5229

Pokój umeblow. z utrzyman. lub bez w lepszym domu od 15 lub 1. III. poszukuję. Opał dostarczę. Gł Pom. 5231

Rodzeństwo poszukuje w centrum miasta **2 pokoji umebl.** bez utrzymania od raz lub 15. II br. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr 5235

Umeblowany pokój do wynajęcia. SONNAK Lipowa 39 I piętro [5238

Pomorskie Biuro Ogłoszeń, Grudziądz

Wybickiego 31 II p. Telefon nr. 737.

Przyjmuje ogłoszenia

do wszystkich gazet miejscowych i zamiejscowych w całej Polsce

Przy kilkokrotnych zamówieniach udziela się stosowny rabat

Układy orygin. klisz i tekstów **Kosztorysy na żądanie bezpłatnie**

Wykonanie sumienne. (3750) Warunki dogodne.

Siano - słoma!

Kupię każdą ilość

SIANA I SŁOMY

w stanie prasowanym lub luźnym przy ewent. odbiorze z miejsca.

Odbiór od dostawców z własną zwózką codziennie od 8-mej do 4-tej w **Tarpnie** (Minowiec)

Paweł Witkowski, Grudziądz 2780

Plac 23-go Stycznia 4/5. Telefon 352 i 28.

Baczność! **Baczność**

Każdą większą i mniejszą ilość

żelaza

każdego rodzaju jako i

szyny, żelazo lane i kute, metale, szmaty, papier i szkło kupuje i płaci ceny najwyższe.

KABATEK, Grudziądz

1832 Plac 23 Stycznia. Telefon 92.

Kalendarze

blokowe (kartkowe) do oddzierania po 1500 mk. ma jeszcze na składzie

Drukarnia Pomorska T. A.

Grudziądz. Groblowa 27|29.

Walne Zebranie

Towarzystwa Akcyjnego

Pomorska Spółka Akcyjna

„TKANINA"

w Grudziądzu

odbędzie się w Grudziądzu w poniedziałek, dn. 19 lutego 1923 r., o godz. 3-ej po południu Hotelu Centralnym.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie zarządu i Rady Nadzorczej i przedłożenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok obrachunkowy 1922.
3. Udzielenie pokwitowania zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Przejęcie bilansu i podział zysku.
5. Zmiana ustaw § 3. (Podwyższenie kapitału).
6. Wybór Rady Nadzorczej.
7. Wolne głosy.
8. Zamknięcie.

Akcjonarjusze, którzy chcą wziąć udział w posiedzeniu, winni zgłosić ilość posiadających akcji najpóźniej do dnia 12 lutego w biurze centrali w Grudziądzu.

Prezes: (—) W. Grocholski. **Członek Zarządu:** (—) W. Dąbrowski.

Ogłoszenie.

Wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, urodzeni w latach 1883 do 1899 włącznie, którzy posiadają stopnie wojskowe **aspirantów oficerskich** (w b. armji niemieckiej), wszyscy aspiranci oficerscy, w b. armji austrjackiej, kadeci aspiranci, w b. armji rosyjskiej (junkrowie) mają do dnia 25 lutego wnieść podania do M. S. Wojskowych w drodze przez przynależne P. K. U. z prośbą o mianowanie ich podporucznikami rezerwy.

Uwzględniane będą podania tylko tych aspirantów oficerskich, którzy udowodnią, że w zupełności odpowiadają następującym warunkom:

1) odbyli conajmniej 1 rok służby czynnej w wojsku,

2) posiadają cenzus naukowy, conajmniej 6 klas szkoły średniej,

3) ukończyli szkołę lub kurs wojskowy, oraz złożyli odnośny egzamin. [4266

Komendant P. K. U.
(—) Gąsiorowski, major.

WĘGIEL górnośląski i krajowy

dostawy wagonowe

do celów Przemysłu i Rolnictwa

wprost z kopalń poleca

Józef Kamieniecki, Sosnowice

Hotel „Central" pokój nr. 19

Warszawa, Nowy Świat 58 tel. 263-31 i 183-92



Czego czekacie Panie i Panowie?

Czy nie wiecie, że wszystko co chwila drożeje, a przecież każdy z Was potrzebuje towarów na własną potrzebę lub na sprzedaż i dlatego radzę jaknajprędzej takowe zakupić tylko we FABRYCZNYM SKŁADZIE MANUFAKTURY

M. Bryl w Łodzi

Jeszcze są do nabycia po najtańszych cenach następujące towary:

1. **Dla Panów:** MELANŻ PRIMA nadzwyczaj mocna i praktyczna tkanina (nie do rozdarcia) na męskie, damskie i dziecinne ubrania pojedyńczej szerokości, za 1 metr mk. 6500 i 7500, dubeltowa szerokość cena za 1 metr 13500, 16500 i 18500.
2. **KORTY.** Modny, trwały we wszystkich kolorach, czystej wełny, niezbędny dla każdego z Panów i Pań na eleganckie ubranie lub kostjum cena za 3 metry 65000 i 75000 mk. GATUNEK WYŻSZY za 90000, 125000 i 150000 mk. Materjał gatunku „KAMGARN" za 3 metry 185000, 225000 i 250000
3. Do ubrań męskich dodajemy na żądanie pełny komplet podszewki za 30000 i 45000 mk.
4. **Dla Pań!** Najnowszy wyrób szewiotu lub Frote w najnowszych pasach, kratach lub gładkich kolorach na eleganckie suknie, nadzwyczaj mocny i praktyczny materjał, cena za 1 metr 12500, 20000 i 30000.
5. **PŁÓTNA** na bieliznę, pościel, poszwy, wsypy i fartuchy za 1 metr 5500, 6500 7500 i 8500 mk.
6. **BATYSTY,** kretony, wełenki najmodniejszych kolorów i pięknych deseni na eleganckie suknie bluzki i szlafroczki za 1 metr po 6500 i 7500 mk. Satyna deseniowa po 12000 i 15000 mk.
7. **OBRUSY** kapy, ręczniki, prześcieradła, chustki chustki do nosa, firanki, pończochy skarpetki nici do szycia, chustki ciepłe i jesionki po przystępnych cenach do nabycia.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową nawet bez zadatku.

!!! Bez wszelkiego ryzyka!!!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować: (4246)

Skład Fabryczny M. Bryl, Łódź,

ul. Piotrkowska 56, (w podwórzu).

P. P. Przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu.

UWAGA: Próbek i cenników nie wysyła się. Obstalunków mniej od 50000 się nie wysyła.

Odlewy żeliwne

z własnych i nadesłanych modeli dostarcza

„Wiepofana" Tow. Akc.

Wielkopolska Odlewnia Fabryka Narzędzi i Maszyn.

Poznań, Dąbrowskiego 81. Tel. nr. 1158.

Piec czynny codziennie.

Licytacja drzewa.

W czwartek, dnia 15 lutego br. o godz. 9 przedp. odbędzie się

w oberży w Wałdowie Szlacheckiem licytacja na drzewo użytkowe, drągi 2 m., słupy i opał.

Warunki w terminie!

4254 **Nadleśniczy państwowy.**

Publiczna licytacja drzewa opałowego

odbędzie się w **czwartek, dnia 15 lutego rb.,** o godzinie 9-tej przed południem w **oberży p. Bluma w Dusocinie,** poczta Mokre, powiat Grudziądz. Sprzedawać się będzie około 1500 rm. drzewa opałowego (knebli) i około 1400 kup gałęzi z lasu p. Falkenhayna w Białochowie w mniejszych i większych ilościach za natychmiastową zapłatą. Warunki licytacji ogłosi się w terminie [4271

Unia drzewna Gdańsk.

PRACOWNIKA

ubezpieczeniowego

(ogień — grad)

poszukuje pow. Ubezp. Oferty pod nr. 6242 do biura ogłoszeń „PAR" Poznań, ulica Fr. Ratajczaka nr. 8.

4272



TUSZEWO

W poniedziałek, dnia 12 bm., o godzinie 6 wieczorem, wielki bal maskowy na który uprzejmie zaprasza **Gospodarz.**

TIVOLI

W poniedziałek, dnia 12 b. m.

Zabawa Karnawałowa



!! Leki naturalne ziołowe !!

„Astmoza" skutecznie działająca przeciw astmie (duszycy).

„Lapifeloza" wypróbowany środek przeciw kamieniom żółciowym.

„Kapilozan" niezaw. środek przeciw wypadaniu włosów i grunt. niszczący łupież.

Spółka Akcyjna „PLANTA" Warszawa.

Oddziały:

Poznań: ul. Stroma 24. Telefon 1243.
Toruń: ul. Mickiewicza 130—131. Telefon 1038 i 979.

Prosimy żądać w aptekach i drogerjach.

Czapki męskie i dla chłopców

10 tysięcy sztuk po cenie bezkonkurencyjnej 2000 mk. póki zapas starczy.

Wysyłka towarów przez zaliczkę nie mniej jak 2 tuziny sortowane.

Dom towarowy
Sierakowice (Pomorze).

Kino Apollo

Od piątku 2-ga serja

„Król Paryża"

Dla dzieci przedstawienie w niedzielę o godz. 2 po poł.

Kino Orzeł

4237

„Król Paryża"

I. serja.

Cukier

poleca tylko we workach

Hurtownia Spółek Spożywców

Oddział w Grudziądzu.

Baczność Rolnicy!

Nakładem „Drukarni Pomorskiej" wyszedł podręcznik książkowości rolniczej

pod tytułem

Rachunki Rolnika-Praktyka

napisany przez **M. Pacoszyńskiego** zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych.

Każdy po przeczytaniu tej książki będzie w możności samodzielnie prowadzić rachunkowość w gospodarstwach wielkich, średnich i małych. Metoda nader przystępna. Dziełko to, jedyne w naszej literaturze rolniczej, zawierające całokształt rachunkowości gospodarczej, powinno znaleść się w rękach każdego gospodarza rolnego, urzędnika gospodarczego elewa, słuchacza szkoły rolniczej i każdego, kto się rachunkowością interesuje.

Przy natychmiastowem zamówieniu cena 3000— mk.

Spis rzeczy wysyła się na żądanie.

Zamówienia prosimy nadsyłać pod adresem

Drukarnia Pomorska

Tow. Akc.

GRUDZIĄDZ (Pomorze)

Wydział Wydawniczy.

Poszukujemy biegłej stenotypistki

władającej biegle polskim i niemieckim językiem, możliwie ze stenografją w tych dwuch językach, na stałą posadę. Łaskawe oferty w polskim i niemieckim języku z podaniem referencji i wymagań uprasza się nadsyłać do [4258]

„UNI" Zjedn. Fabr. Maszyn dawn. A. Ventzki, Blumwe i Peters w Grudziądzu.

Podania pozostawione bez odpowiedzi do 14 dni nie zostały uwzględnione.

BANK LUDOWY

Sp. z odpowiedzialn. nieogran.

Założony w roku 1890.

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki i oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy 31A

Zakupuje waluty zagraniczne złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczki

na zastaw przedm. złotych i srebrnych

Do eksploatacji dużego torfowiska na Pomorzu potrzebny jest zaraz doskonały

torfmistrz

Ponieważ do torfowiska należy gospodarstwo średniej wielkości, które torfmistrz dostaje w dzierżawę, konieczne jest stawienie odpowiedniej kaucji.

Zgłosz. uprasza się nadsyłać do Głosu Pomorskiego pod nr. 4258.

Poszukuję kupna

DOMU

lub większego interesu. Pośrednictwo pożądane. — Oferty do Ekspedycji Głosu Pomorskiego pod **nr. 4251.**

Posady

10-15 dzielnych koszykarzy

4275

na wszelkie wyroby koszykarskie poszuk. zaraz

Bracia Głowińscy Opalenie Pomorze.

Mieszkania

2 pokoje umeblow

z używaniem kuchni od 15. II. do wynajęcia. Lipowa 41, I piętro [5242

Kupna

Poszukujemy kupna

2 szkut krytych

Młyny Bydgoskie
Swoboda, Poniecki i S-ka
Bydgoszcz.

4258

KUPIĘ zaraz okazyjnie

2 perskie dywany

Proszę o podanie ceny i dokładny rozmiar.

DULEBO, Bydgoszcz, ul. Zacisze nr. 1. [4274

Maszynę

krawieckiej

poszukuje celem kupna

Oferty z podaniem ceny do Głosu Pom. nr. 5244

Dzierżawy

Dzierżawy

lub kupna większego majątku ziemskiego poszukuje. [4253

Fr. Dobrowolski, Bydgoszcz Marcinkowskiego 10.

Zguby

Zgubiono [5219 **papiery wojskowe** na nazwis. **Andrzeja Magierskiego.** Upr. o zwrot takowych do Eksp. Gł. P. pod nr. 5219.

Zaginął

młody wyżeł

brązowy z białemi plamami i nieobciętym ogonem. Za wynagrodzeniem zwrócić „Spatenbräu", Rynek 16.

Zgub. dukument wojsk nazwisko Franciszek Ignarski Unisław r. 1895.

Różne

Lekcji

niemieckiego, polskiego i rosyjskiego języka, udziela rutynowana nauczycielka. Józ. Wybickiego 47, II piętro.

Akuszerka

Gryffkowska

pr. klinika dla położnic

Bydgoszcz,

Dinga 5. Tel. 1673

Cement

grodziecki

poleca

Firma

Bracia Rosińscy

Grudziądz,

ul. Trynkowa 3a, tel. 81

Kaszel, chrypkę

usuwają pastylki

Rapidol

wyrobu 4222

Apteki pod Łabędziem Jana Stenzla,

w Grudziądzu Rynek 20.

Pralnia Warszawska

Mickiewicza 18

przyjmuje [5217

suknie balowe do prania w jeden dzień gotowe.

KURS

stenografji polskiej

udzielam pod korzystnemi warunkami.

Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 5236.

Kostjum maskowy

(Geisha)

do wypożyczenia.

Toruńska nr. 13, II. L.

Wyciuanie gałęzi

przy

drzewach owocowych

wykonuje fachowo

Gustaw Borchert,

ogrodnik specjalista do utrzymywania parków i ogrodów **Michale,** p. Grudziądz pow. Świecie. Tel. 695. [5158